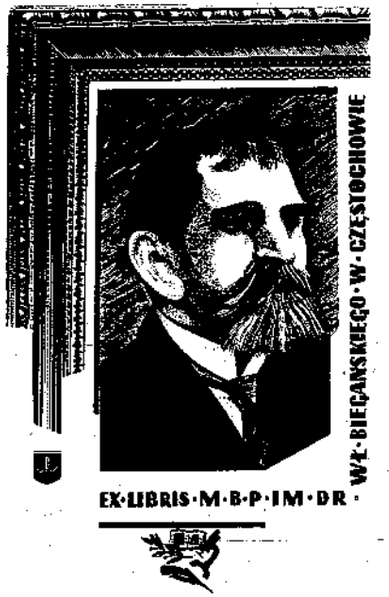

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Nr 76 — NIEDZIELA, 29 — PONIEDZIAŁEK, 30 MARCA 1953 ROKU — CENA 30 gr

Przodujące zakłady przemysłowe całego kraju
meldują o realizacji planów I kwartału b. r.
Kopalnie, huty i fabryki zwiększają produkcję

Coraz liczniej napływają od dalszych przodujących zakładów przemysłowych meldunki o przedterminowym wykonywaniu planów produkcyjnych I kwartału br.

O przedterminowej realizacji kwartalnych zadań wydobycia donosiły ostatnio załogi dalszych 6 kopalń: **„Piast", „Łagiewniki", „Barbara-Wyzwolenie", „Ignacy", „Pstrowski", „Chorzów" i „Stalinogród".**

Do sukcesu tych kopalń przyczyniło się przede wszystkim szeroko rozwinięte współzawodnictwo pracy, które obejmuje coraz szerzej całe załogi.

Realizacja zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia pamięci Józefa Stalina pozwoliła na przekraczanie dziennych zadań wydobywczych i przyspieszyła wykonanie planów kwartalnych.

Załoga **kopalni węgla brunatnego „Henryk"**, która zdobyła sztandar przechodni we współzawodnictwie krajowym za ostatni kwartał ub. r., uzyskała nowy sukces wykonując plan kwartalny w 100,1 proc. na 4 dni przed terminem.

26 bm. o przedterminowej realizacji zadań pierwszego kwartału br. doniosła jako pierwsza w przemyśle hutniczym załoga **huty „Baildon"**. Równocześnie o wykonaniu planu kwartalnego zameldowali stalownicy i walcownicy **huty „Sosnowiec"**, stalownicy **huty „Ferrum"** oraz załoga jednej z walcowni **huty „Florian"**.

Załoga huty „Baildon", która w bież. kwartale znowu stanęła w czołówce hut śląskich, sukces swój zawdzięcza przede wszystkim szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu pracy, a szczególnie realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia pamięci Józefa Stalina.

Na czoło załogi „Baildonu" wysunęli się stalownicy, którzy plan kwartalny wykonali już 24 bm. i do końca bież. kwartału dadzą naszej gospodarce narodowej dodatkowe setki ton stali.

Dobre wyniki osiągają również załogi walcowni i młotowni tej huty, które plan produkcji za pierwszy kwartał br. wykonały 26 bm.

Plan kwartalny wykonała przedterminowo **Fabryka Superfosfatu „Bonarka"**. Jej załoga zawdzięcza swój sukces upowszechnieniu wyższych form współzawodnictwa zobowiązaniowego oraz dalszym usprawnieniom produkcji, uzyskanym dzięki zastosowaniu zgłoszonych w ostatnim okresie wielu wniosków racjonalizatorskich. Załoga **Krakowskiej Wytwórni Papierosów** przedterminowe wykonanie planu kwartalnego zawdzięcza realizacji zobowiązań, podjętych w dniach ciężkiej żałoby po zgonie Józefa Stalina.

Po meldunkach kolejarzy DOKP Szczecin, Gdańsk i Warszawa, 26 bm. zameldowały o wykonaniu planu kwartalnego w zakresie przewozów towarowych załogi Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych w Poznaniu oraz w Olsztynie. Pierwsza z nich wykonała plan do 26 bm. w 101,2 proc., druga — w 100,1 proc.

O przedterminowym wykonaniu kwartalnego planu produkcji sztucznego jedwabiu 25 bm. zameldowała załoga **Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych**. Dzięki rozwiniętemu współzawodnictwu pracy, a szczególnie przez realizację zobowiązań podejmowanych dla uczczenia pamięci Józefa Stalina, załoga osiągała coraz lepsze wyniki produkcyjne, przekraczając systematycznie dzienne plany produkcyjne.

Również przed terminem wykonała kwartalny plan produkcji kwasu siarkowego załoga **Szczecińskich Zakładów Nawozów Fosforowych.**

Meldunki o wykonaniu kwartalnych planów produkcyjnych złożyły również załogi Bydgoskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, Grudziądzkich Zakładów Ceramiki Budowlanej, Zakładów Metalurgicznych w Poznaniu, Zakładów Gazownictwa okręgu poznańskiego, Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu, załoga Poznańskiej Wytwórni Papierosów, Państwowa Odlewnia Żeliwa w Węglerskiej Górce, Fabryka Śrub i Nitów w Sporyszu oraz Fabryka Armatur w Krakowie.

Dzięki wydajnej pracy robotników leśnych jak również dużej pomocy chłopów, w wielu województwach wykonano **plan kwartalny wywozu drewna z lasów** znacznie przed terminem.

Najwcześniej o wykonaniu planu wywózki drewna zameldowały okręgi lasów państwowych w woj. lubelskim i warszawskim. Również przedterminowo wykonały plany wywozu drewna woj.: kieleckie, bydgoskie, gdańskie, łódzkie, krakowskie, poznańskie i opolskie.

Całe postępowe Włochy uczciły 60 rocznicę urodzin Togliattiego

RZYM. (PAP). — Liczne delegacje robotników włoskich przybyły 26 bm. do siedziby Włoskiej Partii Komunistycznej, aby złożyć życzenia Togliattiemu, który obchodził w dniu tym 60 rocznicę urodzin.

Uroczyste zebranie na cześć Togliattiego odbyło się w środę rano w siedzibie KC Włoskiej Partii Komunistycznej.

Togliatti otrzymał wiele depesz z życzeniami z kraju i zza granicy.

Przodujący robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca pragną wstąpić w szeregi PZPR

Do podstawowych organizacji partyjnych, do komitetów zakładowych i gminnych PZPR nieustannie napływają zgłoszenia przodujących robotników, chłopów, pracowników technicznych, młodzieży akademickiej o przyjęcie w szeregi kandydatów PZPR. Pragną oni wśród najbardziej ofiarnych i oddanych budowniczych Polski Ludowej realizować wskazania i nauki Wielkiego Stalina, walcząc o szczęście swego narodu, o pokój na całym świecie.

Przodownicy pracy, racjonalizatorzy, czołowi pracownicy techniczni i ludzie nauki **Łodzi i województwa** — najlepsi bojownicy o pokój i plan 6-letni — zwracają się do szeregów podstawowych organizacji partyjnych o przyjęcie ich w szeregi kandydatów Partii — przodownicy narodu.

Składając podania, mówią o tym, co skłoniło ich do podjęcia tej doniosłej w życiu każdego z nich decyzji.

— „Wszystko co w mym życiu jest najlepsze, co jest szczęściem mych najbliższych, związane jest nierozerwalnie z ustrojem ludowym, z Partią, pod której kierownictwem nasza Ojczyzna staje się naprawdę — tak jak tego uczy Józef Stalin — ojczyzną ludzi pracy — oświadczyła, prosząc o przyjęcie w poczet kandydatów PZPR, przodująca prządka Piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego, Z. Rybakowska, córka robotnika.

Takich jak Rybakowska we wszystkich zakładach Łodzi i województwa są setki i tysiące. Oto niektórzy z nich: W. Pieróg — farbiarz z Bielawy, skierowany do Technikum Włókienniczego; b. robotnik, dziś majster wykończalniczy ZPB im. Dzierżyńskiego — P. Wiśniewski; racjonalizator ZPB im. Harnama — I. Górny; współorganizator i członek spółdzielni produkcyjnej w Sławoszewie gm. Mazew, pow. łęczyckiego — J. Olszewski; brygadzista huty „Hortensja" — M. Gierszczak; magister chemii, czołowy pracownik techniczny tej samej huty — E. Unisławski. W szeregach PZPR pragną oni jeszcze lepiej niż dotychczas wcielać w życie nauki genialnego Stalina, z jeszcze większym poświęceniem walczyć o trwały pokój, o szczęście narodu, o socjalizm.

Obok robotników, czołowych przodowników pracy, obok chłopów, prośby o przyjęcie w poczet kandydatów na członków PZPR składają w **woj. krakowskim** studenci wyższych uczelni. Wśród 785 zgłoszeń do partii ZMP-owców młodych przodujących robotników i chłopów — znajduje się przeszło 150 zgłoszeń słuchaczy i słuchaczek krakowskich szkół wyższych, przeważnie synów i córek robotników i chłopów.

Również wielu przodujących żołnierzy postanowiło związać swe życie z Partią, by w jej szeregach wcielać w życie wskazania Wielkiego Nauczyciela ludzkości — Józefa Stalina.

Chęć wstąpienia w szeregi Partii w jednym z oddziałów zgłosiło 24 przodujących żołnierzy.

84.570 ton węgla ponad plan z kopalni »Gottwald«
225 tys. m dodatkowych tkanin z ZPB im. Dzierżyńskiego
Rozwija się ruch długookresowego współzawodnictwa

Z kopalni i zakładów przemysłowych nadchodzą dalsze meldunki o przystępowaniu załóg do długookresowego współzawodnictwa.

Ostatnio zobowiązania produkcyjne podjęły kopalnie: „Gottwald" i „Zabrze-Zachód", huta im. Dzierżyńskiego oraz zakłady włókiennicze w Łodzi: ZPB im. Dzierżyńskiego i ZPB im. Marchlewskiego.

Zobowiązania kopalni „Gottwald"

Na ogólnym zebraniu 26 bm. załoga przodującej w przemyśle węglowym kopalni „Gottwald", podejmując długookresowe zobowiązania produkcyjne postanowiła m. inn. wydobyć ponad plan do końca b. r. 84.570 ton węgla, podnieść wydajność ogólną do 104.5 proc. wydajności zaplanowanej, zwiększyć mechaniczne urabianie węgla o 95 proc. w stosunku do r. ub. oraz podnieść ilość wydobywanego węgla grubego tak, aby w r. b. uzyskać dodatkowo przeszło 2 tys. ton asortymentów grubych zamiast średnich. W ten sposób górnicy kopalni „Gottwald" wzmagają wysiłki w walce o realizację stalinowskich idei postępu i pokoju.

Zobowiązania załogi kopalni „Zabrze-Zachód"

26 bm. górnicy kopalni „Zabrze — Zachód" przystąpili do współzawodnictwa długookresowego. Realizując długookresowe zobowiązania załoga wydobędzie setki dodatkowych ton węgla dla przyspieszenia budowy ustroju socjalistycznego i wzmocnienia sił światowego obozu pokoju.

W wyniku realizacji indywidualnych i zespołowych zobowiązań górników, inżynierów i techników kopalnia „Zabrze — Zachód" zrealizuje plan roczny w 111 proc. oraz przekroczy plan wydajności ogólnej o 3 proc.

Uchwała huty im. Dzierżyńskiego

Na ogólnym zebraniu 27 bm. załoga huty im. Dzierżyńskiego jednomyślnie przyjęła uchwałę o podjęciu długookresowych zobowiązań. Uchwała zsumowała tysiące podjętych zobowiązań indywidualnych i zespołowych. Huta im. Dzierżyńskiego realizując te zobowiązania wykona swój plan roczny na dwa dni przed terminem. Załoga wielkich pieców wyprodukuje ponad plan przeszło 2 tys. ton surówki, stalownicy dadzą z górą 2 tys. ton stali ponad plan. Załoga młotowni wyprodukuje w br. 939 ton wyrobów ponad plan, a robotnicy odlewni 80 ton.

W toku realizacji swych długookresowych zobowiązań, załoga postanowiła specjalnie uczcić wielkie święto klasy robotniczej i narodu polskiego — dzień 1 Maja. Tak np. wielkopiecownicy dla uczczenia 1 Maja zobowiązują się wyprodukować 705 ton surówki ponad plan. Załoga młotowni do 1 Maja wyprodukuje 311 ton wyrobów ponad plan.

Uchwała załogi ZPB im. F. Dzierżyńskiego

26 bm. na masówce wielotysięczna załoga ZPB im. Dzierżyńskiego dokonała manifestacyjnego podsumowania swych długookresowych zobowiązań.

Przedstawiciele załogi złożyli meldunki o tym, jakie zobowiązania podjęli członkowie ich brygad, zespołów i oddziałów produkcyjnych w celu uczczenia pamięci Józefa Stalina i wprowadzenia w życie Jego genialnych nauk, dla podniesienia sił gospodarczych i obronnych kraju.

Nowe długookresowe współzawodnictwo pracy w ZPB im. Dzierżyńskiego przyniesie gospodarce narodowej w II kwartale br. ponadplanową produkcję ponad 6 tys. kg przędzy i 225 tys. m tkanin. Przez realizację zobowiązań włókniarze ZPB im. Dzierżyńskiego przyczynią się w poważnym stopniu do spłacenia przez załogi zakładów przemysłu bawełnianego długu, jaki zaciągnęły nie wykonując w pełni zadań r. ub. Zgromadzeni przyjęli tekst rezolucji podsumowującej wszystkie zobowiązania.

Zobowiązania ZPB im. Marchlewskiego

Aby utrzymać, a następnie pogłębić i rozszerzyć swe dotychczasowe osiągnięcia, załoga Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego, masowo przystąpiła do długookresowego współzawodnictwa, opartego na konkretnych zobowiązaniach indywidualnych i zespołowych, gwarantujących rytmiczność i dobre skoordynowanie pracy wszystkich oddziałów produkcyjnych.

Szeroka fala zobowiązań podejmowanych oddolnie przez olbrzymią większość robotników, majstrów, inżynierów i techników ZPB im. Marchlewskiego przyniesie gospodarce narodowej w I półroczu br. dziesiątki tysięcy ponadplanowych kilogramów przędzy i metrów tkanin. Załoga przędzalni średnioprzędnej postanowiła dać do końca bież. półrocza 20.424 kg przędzy ponad plan. Załoga przędzalni cienkoprzędnej zobowiązała się przekroczyć plan półroczny o 616 kg, zaś załoga przędzalni odpadkowej da w tym czasie ponad plan 2.288 kg oraz podniesie jakość przędzy o 1 proc. Tkacze zobowiązali się wyprodukować do 30 czerwca br. 12.752 m tkanin surowych ponad plan oraz poważnie zwiększyć ilość tkanin I gatunku. Zobowiązania załogi wykończalni mają na celu wykończenie w I półroczu br. 400 tys. m tkanin gotowych ponad plan przy wydatnej poprawie jakości.

452 delegatów z 71 krajów
na Międzynarodowej Konferencji Młodzieży w Wiedniu

WIEDEŃ (PAP) — Na posiedzeniu 26 bm. uczestnicy Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży wysłuchali sprawozdania komisji mandatowej. Komisja stwierdziła, że w Konferencji bierze udział 452 delegatów i obserwatorów z 71 krajów. Ponadto obecne są delegacje ŚFMD, SFZZ, SDFK, Międzynarodowego Związku Studentów i innych organizacji. Koła rządzące Kolumbii, Pakistanu, Rodezji, Brazylii i kilku innych krajów kapitalistycznych i kolonialnych odmówiły młodzieżowym delegacjom zezwolenia na wyjazd do Wiednia. Z Włoch, Japonii i innych krajów wobec odmowy wydania paszportów zagranicznych część delegatów nie mogła przybyć do Wiednia. W Brazylii policja aresztowała uczestników krajowej konferencji w obronie praw młodzieży.

W toku obrad zabrał głos przedstawiciel SFZZ — E. Otto, który stwierdził, że SFZZ popiera słuszne żądania młodzieży. SFZZ przywiązuje dużą wagę do obecnej Konferencji. Cele i żądania pracującej młodzieży są organiczną częścią walki klasy robotniczej przeciwko wyzyskowi i prześladowaniu. Otto wezwał młodzież do zacieśnienia współpracy z organizacjami związkowymi.

Pierwszy wspólny siew

Dobrze przebiegają wiosenne prace na polach tych nowozorganizowanych spółdzielni produkcyjnych, w których członkowie, natychmiast po przystąpieniu do zespołowej gospodarki, dokonali wkładów przewidzianych statutami i bez zwłoki przystąpili do prac przygotowawczych.

Świadczy o tym m. in. przykład **spółdzielni produkcyjnej „Przełom", w gromadzie Oldrzyszowice (w woj. opolskim)**, zorganizowanej w lutym bież. roku. Członkowie tej spółdzielni pierwsi spośród wszystkich gospodarstw zespołowych powiatu rozpoczęli siew wiosenny.

Spółdzielcy „Przełomu" własnym sprzętem i siłą pociągową zaorali i zawłókowali 27 ha, na 10 ha wysiali nawozy sztuczne i przeprowadzili bronowanie oraz mając przygotowaną całkowicie glebę, zasiali już 1,5 ha owsa i 4 ha pszenicy. Korzystając z dobrej pogody, spółdzielcy w niesłabnącym tempie przeprowadzają dalsze siewy. Na pozostałych 40 ha spółdzielczych pól orki przeprowadza, w myśl umowy, pobliski POM.

Również spółdzielcy w **Wiskitnie pow. łódzkiego**, którzy zorganizowali swą spółdzielnię w lutym bieżącego roku, mogą poszczycić się sukcesami w pierwszej, zespołowo prowadzonej kampanii siewnej.

Spółdzielcy z Wiskitna szeroko włączyli się do współzawodnictwa dla uczczenia pamięci Wielkiego Stalina, postanawiając m. in. przyspieszyć o 5 dni termin zakończenia siewów wiosennych. Wezwali oni jednocześnie sąsiednie spółdzielnie produkcyjne do współzawodnictwa w stosowaniu racjonalnych zabiegów agrotechnicznych oraz w terminowym i sprawnym przeprowadzaniu prac wiosennych.

Potężna akcja protestacyjna we Francji
przeciwko faszystowskiemu spiskowi rządu

PARYŻ. (PAP). — W całej Francji wzmaga się akcja protestacyjna przeciwko nowym prowokacjom faszystowskim rządu. „L'Humanité" poświęca przeszło dwie strony informacjom o akcji protestacyjnej, zaznaczając, że brak miejsca uniemożliwia podanie pełnego materiału.

W okręgu paryskim narasta w różnych formach akcja protestacyjna. Biorą w niej czynny udział kolejarze, przeprowadzając m. in. krótkie strajki. Przerwy w pracy zanotowano również w zakładach użyteczności publicznej.

W Courbevoie policja porwała dwóch robotników uczestniczących w manifestacji protestacyjnej przed jedną z fabryk. Samowola policji spotkała się z doraźną odprawą ze strony mas pracujących; przeprowadzono natychmiast nowe strajki oraz wysłano delegacje do komisariatu policji.

Krajowy komitet pracowników ruchu kolejowego, w którym reprezentowane są wszystkie organizacje związkowe, opublikował energiczny protest. Delegacja obejmująca przedstawicieli wszystkich organizacji związkowych centrali telefonicznej w Paryżu przekazała protest na ręce ministra poczt i telegrafów.

W Montreuil policja nadal oblega dzielnicę, w której mieszkają Duclos i Frachon.

Mimo ataków policyjnych, 600 studentów manifestowało w czwartek po południu na Bulwarze St. Michel w dzielnicy Łacińskiej wznosząc okrzyki: „Faszyzm nie przejdzie!", „Żądamy uwolnienia aresztowanych!". Manifestacja trwała godzinę. Policja aresztowała wielu studentów.

W Nancy robotnicy porzucili pracę we wczesnych godzinach popołudniowych. Liczne strajki odbyły się w Bordeaux, Lyonie, Tuluzie, Tulonie, Nantes, Dijon, Grenoble, Orleanie. W licznych miejscowościach Alpes-Maritimes, Puy - de - Dome, Hautes-Pyrenees, Haut-Rhin, Isere, Maine - et-Loire, Marne, Nord itd.

W związku z akcją prowadzoną przeciwko spiskowi rządowemu w La Courneuve i Vitry, przystąpiło do CGT kilkanaście tysięcy nowych członków. Związki zawodowe górników Nord i Pas - de - Calais ogłosiły apel piętnujący faszystowski spisek rządu i wzywający do akcji protestacyjnej.

Liczni intelektualiści występują wraz z klasą robotniczą w walce przeciwko spiskowi rządowemu. Prof. Orcel wystosował list na ręce przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, w którym wyraża oburzenie francuskich kół uniwersyteckich. Protesty nadeszły od wybitnych artystów-plastyków: Grommaire, Leger, Ledoux, Richer, Fouquet, od pisarza katolickiego Madaule, dr Dalsace.

Minister Wyszyński przybył do N. Jorku

NOWY JORK (PAP). — 26 bm. przybył do Nowego Jorku na pokładzie statku „Qeen Mary" zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR, stały przedstawiciel ZSRR w ONZ — A. Wyszyński.

***Dziś* dodatek ilustrowany**

14 krajów arabskich i azjatyckich potępia ingerencję USA
w wewnętrzne sprawy innych państw

NOWY JORK (PAP). 26 bm. w Komisji Politycznej ONZ odbyło się głosowanie nad czechosłowackim projektem rezolucji, dotyczącym ingerencji St. Zjednoczonych w sprawy wewnętrzne innych państw.

Przedstawiciele ZSRR, Polski, USRR, Czechosłowacji i BSRR głosowali za projektem rezolucji. Delegaci 41 krajów, w tym USA, Anglii i Francji, głosowali przeciwko temu projektowi. Przedstawiciele 14 krajów powstrzymali się od głosowania (Indie, Indonezja, Iran, Irak, Liban, Pakistan, Arabia Saudyjska, Syria, Jemen, Afganistan, Burma, Egipt, Argentyna i Gwatemala).

Wyjaśniając motywy głosowania przedstawiciele krajów arabskich i azjatyckich m. in. Iranu i Syrii, stwierdzili, że jakkolwiek powstrzymali się od głosowania nad czechosłowackim projektem rezolucji, nie oznacza to, iż nie potępiają ingerencji jednych krajów w sprawy wewnętrzne innych krajów. Przedstawiciele krajów arabskich, m. in. Syrii i Iraku, podkreślili, że jedną z form brutalnej ingerencji i działalności terrorystycznej jest ruch syjonistyczny na czele z władzami w Izraelu. Delegat Syrii zaznaczył przy tym że syjoniści terroryzują i mordują tysiące spokojnych obywateli arabskich.

Przedstawiciel Gwatemali oświadczył, że rząd Gwatemali stanowczo potępia ingerencję jednych krajów w sprawy innych krajów.

Dla wszystkich delegacji było rzeczą jasną, że 14 państw, które wstrzymały się od głosowania nad czechosłowackim projektem rezolucji, potępiają właściwie ingerencję USA w sprawy wewnętrzne innych państw, jakkolwiek nie zdecydowały się głosować za tym projektem.

Wyrok w procesie bandy szpiegów wywiadu amerykańskiego

27 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Szczecinie ogłosił wyrok w procesie bandy szpiegów wywiadu amerykańskiego.

Sąd skazał oskarżonych: Władysława **Borskiego**, Sergiusza **Pirog-Pielkiewicza** i Józefa **Puchalskiego na kary śmierci.**

Osk. Jan **Paszkiewicz** skazany został na **karę dożywotniego więzienia.**

Oskarżeni Wacław **Woltman** i Michał **Pirog — na karę 15 lat więzienia.**

W motywach wyroku Sąd wskazał na to, iż oskarżeni dopuścili się najcięższej zbrodni — zdrady własnego kraju prowadząc działalność szpiegowską na rzecz wywiadu amerykańskiego.

Jako okoliczność łagodzącą w stosunku do osk. Paszkiewicza Sąd uznał, iż jego przestępstwo było mniejszej wagi w stosunku do przestępstw oskarżonych Borskiego i Pirog-Pielkiewicza.

Wobec oskarżonych Woltmana i Piroga Michała za okoliczność łagodzącą Sąd uznał fakt, iż działali oni pod zgubnym wpływem Borskiego i Sergiusza Piroga.

Największa w kraju wytwórnia materiałów ogniotrwałych rozpocznie w r. b. produkcję w Nowej Hucie

Największa w kraju wytwórnia materiałów ogniotrwałych: tzw. kształtek hutniczych, wykładzin piecowych, wyrobów szamotowych, krzemionkowych i magnezytowych w kombinacie Nowa Huta, jeszcze w rb. rozpocznie produkcję. Obecnie budowa tego drugiego po zespole warsztatów mechaniczno - remontowych rejonu produkcyjnego kombinatu zbliża się do etapu końcowego. W skład rejonu materiałów ogniotrwałych wchodzi 27 wielkich zakładów, jak np. młynownie, szamotownia, wydział zapraw, wydział krzemionkowy, hale składowe itp.

O rozmiarach tego zespołu świadczy fakt, iż do jego budowy zużywa się codziennie 25 wagonów różnych materiałów: cegły, betonu, konstrukcji stalowych, drzewa itp. Sama tylko cegła zużyta dotychczas do budowy wypełniłaby ponad 1.300 wagonów kolejowych. Wagony z betonem, który pochłonęła budowa, utworzyłyby pociąg długości około 80 km.

Aby zagwarantować terminowe uruchomienie wytwórni, załogi budowlane i montażowe, na najważniejszych odcinkach wytwórni materiałów ogniotrwałych wykonują prace budowlane równocześnie z robotami montażowymi.

W 85 rocznicę urodzin Maksyma Gorkiego

MOSKWA (PAP) 28 bm. przypadała 85 rocznica urodzin wielkiego pisarza rosyjskiego, twórcy literatury radzieckiej — Maksyma Gorkiego. Masy pracujące Związku Radzieckiego z pietyzmem czczą pamięć wielkiego pisarza-humanisty. W miastach i wsiach wygłasza się referaty i pogadanki o życiu i twórczości Gorkiego. Organizuje się wieczory literackie, w teatrach wystawia się sztuki Gorkiego. Na wyższych uczelniach i w instytutach naukowo- badawczych zwoływane są sesje naukowe.

Pamięci Józefa Stalina
Masowe wiece w Anglii

LONDYN (PAP). — W Anglii odbywają się nadal wiece poświęcone świetlanej pamięci wielkiego wodza postępowej ludzkości Józefa Stalina.

W Londynie odbył się masowy wiec zamieszkujących w Anglii robotników i studentów z kolonii i dominiów angielskich. Mówcy podkreślili m. in. olbrzymi wkład Józefa Stalina w dzieło wyzwolenia narodów kolonialnych. Zastępca przewodniczącego KW KP W. Brytanii Palme Dutt, wezwał zebranych do zacieśnienia więzów przyjaźni między narodem angielskim a narodami kolonialnymi w imię zwycięstwa sprawy pokoju, wyzwolenia narodowego i braterstwa ludzi, sprawy, której Józef Stalin poświęcił całe swoje życie.

Wiec poświęcony pamięci Józefa Stalina odbył się również w Bradford.

Usiłowali zepchnąć biedniacką wieś białostocką w niewolę obszarniczo-kułacką

Proces bestialskiej bandy terrorystyczno-rabunkowej »Huzara« przed sądem wojskowym w Łapach

24 — 26 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym na sesji wyjazdowej w Łapach pod Białymstokiem toczył się proces przeciwko terrorystyczno-rabunkowej bandzie, składającej się z kułaków, b. gestapowców i księży.

Na ławie oskarżonych zasiedli: herszt bandy, syn 50-hektarowego kułaka — sanacyjnego wójta — Kazimierz Kamieński, pseud. „Huzar", trzej jego pomocnicy — b. agent gestapo Mieczysław Grodzki, pseud. „Zubryk", Wacław Zalewski, pseud. „Zbyszek" i Tadeusz Kryński, pseud. „Rokita", dwaj opiekunowie bandy — proboszcz parafii w Pobikrach ks. Wiktor Borysiewicz i katecheta z Łap ks. Czesław Rakowski, oraz meliniarz bandy Kazimierz Łapiński.

W oparciu o miejscowych kułaków i korzystając z ich szerokiej pomocy, wsparta przez broniących kułackich interesów księży Borysiewicza i Rakowskiego, banda „Huzara" terroryzowała spokojną ludność powiatów wysoko-mazowieckiego i siemiatyckiego. Niszczyć to co buduje naród, mordować tych, którzy aktywnie w tym budownictwie współpracują — oto dewiza, którą w swej działalności kierował się „Huzar" i cała jego banda.

Przewód sądowy odsłonił w całej jaskrawości zbójecką działalność bandy, bestialstwo i ohydę metod, jakich chwytają się niedobitki kułacko-faszystowskie pragnąc odzyskać swe bezpowrotnie utracone pozycje.

Herszt bandy – „Huzar"

Pierwszy składa zeznania osk. Kamieński. Zbójecką działalność rozpoczął w r. 1945. Wylicza nazwiska pomordowanych przez siebie i swą bandę ofiar, wymienia nazwy miejscowości, gdzie dokonywał morderstw, podaje okoliczności. Nie może jednak wszystkiego sobie przypomnieć. Nie pamięta za co zamordował małorolnego chłopa Ostrowskiego ze wsi Kobylin, nie pamięta, czy we wsi Czyżewo wymordował 10 czy 14 osób, nie pamięta, bo tyle było ofiar, tyle morderstw, że trudno je wszystkie zliczyć.

Na pytanie, za co zamordował 3 chłopów — biedniaków Eugeniusza, Jana i Andrzeja Łapińskich, odpowiada cynicznie: „Pamiętam, że to zrobiliśmy, ale nie pamiętam za co zostali oni zamordowani. Wówczas nie znałem nawet ich nazwisk".

„Rodzinę Wójcików — wyjaśnia sądowi osk. „Huzar" — zamordowaliśmy idąc po drodze z akcji. To były zdaje się 4 osoby".

Oskarżony nie potrafi wyjaśnić Sądowi faktu, że jako dowódca plutonu AK w czasie okupacji nie oddał ani jednego strzału przeciw hitlerowskim ciemiężcom, przeciwnie — skłaniał się chętnie ku bezpośredniej współpracy z hitlerowcami kumając się z ich agentami spod znaku NSZ.

W r. 1947, gdy znaczna część bandy „Huzara" skorzystała z amnestii, montuje on nową bandę, wciągając do niej zbrodniarzy i zdrajców narodu — kułackich zauszników.

Jak stwierdził osk. Zalewski — wszystkie morderstwa i napady dokonywane były na wyraźny rozkaz „Huzara". „Każdego kto jest wam niewygodny — mordujcie" — taki rozkaz wydał swym podkomendnym „Huzar".

Godni wykonawcy rozkazów „szefa"

Miał on w swej bandzie gorliwych i godnych wykonawców swoich rozkazów. Osk. Zalewski, 24-letni bandyta, ma więcej ofiar na sumieniu niż lat życia. W bestialski sposób mordując i grabiąc, gorliwie wysługiwał się swym kułackim mocodawcom. Na pytanie prokuratora odpowiada: „Nie wiem, co to byli za ludzie, których kazał nam zabijać „Huzar". Wiem tylko, że to byli biedni chłopi". Gdy polecono mu zamordować młodą chłopkę Stanisławę Derewońko, osk. Zalewski — jak zeznaje — założył jej pasek na szyję i tak długo zaciskał, aż ją zadusił. Po dokonanych morderstwach rabował buty i odzież, zdzierając je ze swych ofiar.

Jak stwierdza Zalewski w swych zeznaniach, Huzar utrzymywał żelazną dyscyplinę wśród podkomendnych zbirów: „Słyszałem, że za niesubordynację zabił własnoręcznie Strzyżewskiego — jednego z członków naszej bandy".

Pomoc kułacką dla bandy obrazuje m. in. fakt, że gdy osk. Zalewski w potyczce z wojskiem został ranny, banda skierowała go na leczenie do domu kułaka Perkowskiego.

Dalsi członkowie bandy — Tadeusz Kryński i Mieczysław Grodzki „kariery" rozpoczęli jeszcze w czasie okupacji — w AK-owskich a potem WIN-owskich oddziałach.

Osk. Kryński w r. 1947 skorzystał z dobrodziejstwa amnestii ale bezzwłocznie zgłosił się do bandy „Huzara".

Osk. Grodzki przyszedł do bandy wprost z szeregów białostockiego gestapo. Początkowo w r. 1943 był on w AK skąd na polecenie swego dowódcy skierowany został do współpracy z gestapo.

On to wydał w ręce gestapo członka podziemnej organizacji niepodległościowej — Karola, którego następnie zamordowano. On wydał rodzinę Dąbrowskich oraz 14 innych osób — członków organizacji podziemnej, którzy zgromadzili się na weselu w jednej z wiosek w pobliżu Zabłudowa.

Za denuncjacje te — jak zeznaje — otrzymywał po 100—150 marek. „Za wydanie wesela dostałem 500 marek". Tej sumy, jak okazuje się z odczytanych przez prokuratora dokumentów, osk. Grodzki nie chciał przyjąć. „Ja spełniam swój obowiązek" — pisał w oświadczeniu złożonym w białostockim gestapo. Ale gestapo nie chciało przyjąć zwrotu judaszowych srebrników więc po dłuższych targach Grodzki przyjął pieniądze, przekazując 50 marek na Niemiecki Czerwony Krzyż.

Duchowi patroni zbrodniczej szajki

Z taką to bandą, związali się proboszcz parafii w Pobikrach — ks. Borysiewicz oraz katecheta z Łap ks. Rakowski. Pierwszy z nich swą wrogą, antypolską działalność rozpoczął od współpracy z bandą „Miota". Na swej plebanii przyjmował wówczas bandytów, przechowywał oddaną mu do depozytu przez „Miota" broń, tę samą z której krwawy bandyta mordował niewinnych ludzi. Z polecenia „Miota" zaopatrywał ks. Borysiewicz bandę w żywność, papierosy i tekstylia, a nawet dawał bandzie zapomogi pieniężne. Łącznikiem pomiędzy ks. Borysiewiczem a „Miotem" był członek rady parafialnej kułak Godlewski.

Po zamordowaniu „Miota" przez jego własnych podkomendnych, ks. Borysiewicz oddał się pod patronat i opiekę drugiego z kolei zbira — „Huzara".

Osk. ks. Rakowski kontakt z „Huzarem" nawiązał już w r. 1945, kiedy przyjmował „Huzara" wraz z jego bandą w swym mieszkaniu na plebanii w Łapach.

W okresie kiedy władze bezpieczeństwa coraz bardziej paraliżowały działalność bandy, ks. Rakowski na polecenie „Huzara" podjął się funkcji łącznika pomiędzy nim a resztą bandy. Z mieszkania swego stworzył on „skrzynkę pocztową", do której napływała korespondencja wymieniana pomiędzy „Huzarem" a resztą bandy.

Podobnie jak ks. Rakowski współpracował z bandą również osk. Łapiński — meliniarz bandy.

„Zasadą" – 3 morderstwa na miesiąc

Zeznania świadków doprowadzonych z więzienia członków bandy i meliniarzy — ujawniły dalsze szczegóły zbójeckiej działalności huzarowych zbirów.

„Członkowie poszczególnych patroli, na jakie podzielona była banda „Huzara" — zeznaje św. Białowąs, pseudonim „Litwin" — szczycili się, który z nich dokonał więcej mordów. Po 3 morderstwa na miesiąc dla każdego patrolu — to była zasada. Za wyjątkowe zdolności — stwierdza dalej świadek — „Huzar" dawał awanse".

Prokurator: O jakie to zdolności chodziło?

Świadek: Zdolności oceniano na podstawie tego, jak kto zręcznie dokonał morderstw, jakim autorytetem cieszył się wśród meliniarzy, jak potrafił przeprowadzić zleconą mu akcję.

Zeznający meliniarze bandy — Jan Wiliński i Franciszek Mościcki — to kułacy z okolicznych wiosek. Za to, że „Huzar" działał „w ich sprawie", że mordował biedniaków i średniaków, za to bandzie jego udzielali oni schronienia.

Kilkudziesięciu zeznających następnie świadków — to żony, matki, siostry i sieroty po pomordowanych przez bandę „Huzara" ofiarach.

„Zabili mego ojca i matkę". „Zabili mego syna". „Osierocili czworo dzieci". „Moja córka miała lat 19, gdy ją zamordowali" — taką tragiczną treść miało każde z zeznań.

„Mój mąż był sołtysem — zeznaje św. Rogowska. — Zamordowali go, zostałam z dziesięciorgiem małych dzieci. Najmłodsze miało niespełna rok".

„Kiedy zabili mego syna — zeznaje św. Pruszyńska — bandyci wlekli ciało po domu, ciągnąc je za nogi. Potem strzelali w martwe już oczy".

Z trudem, przez łzy, mówi o morderstwie swego męża świadek Zofia Lejzerowicz. „Nie dosyć, że go zabili, ale tak pastwili się nad ciałem, że całe ściany i sufit były zbryzgane krwią i mózgiem. Mnie wybili zęby i kopali w brzuch".

Św. Czesław Czernlawski wskazuje na osk. Grodzkiego, mówiąc: „To on wydał mnie i mego ojca w ręce gestapo. On też zadenuncjował Korolę, którego hitlerowcy zamordowali".

Przemówienie prokuratora

W przemówieniu oskarżycielskim prokurator zreasumował ogrom dokonanych przez bandę „Huzara" zbrodni. Podkreślił on, iż w swojej nienawiści do władzy ludowej, w swojej nienawiści do postępu, do przemian zachodzących w naszym społeczeństwie, banda zwyrodnialców i renegatów zaprzedana kułackim interesom, pragnąc przywrócić wsi białostockiej niewolę obszarniczo-kułacką — nie zawahała się w swej zbójeckiej działalności, przed najkrwawszą nawet zbrodnią, przed najbardziej bestialskim czynem.

Rekrutując się z synów kułackich, b. płatnych agentów gestapo, b. granatowych policjantów banda wiernie służyła swym kułackim protektorom łącząc się w zbrodniczej działalności z faszystowskimi zbirami spod znaku NSZ. W tej działalności bandy niemałą rolę odegrali jej „duchowi patroni" — osk. ks. Borysiewicz i osk. ks. Rakowski.

Wspólnie z bandą „Huzara" są oni odpowiedzialni za dziesiątki pomordowanych małorolnych chłopów, żołnierzy, funkcjonariuszy państwowych, działaczy partyjnych i społecznych. Przelana niewinnie krew obciąża wszystkich członków bandy.

Oskarżeni w ostatnim słowie prosili o jak najłagodniejszy wymiar kary.

Osk. ks. Rakowski stwierdził m. in.: „Współpracując z bandą zapomniałem, tak jak i wielu z nas księży zapomina, o jednym z najważniejszych nakazów — o miłości bliźniego. Na pewno wielu księży i ja z nimi, nie znaleźlibyśmy się na ławie oskarżonych, gdyby władze kościelne, a w szczególności Kuria Łomżyńska wystąpiła z listem czy wezwaniem, by położyć kres bratobójczym walkom. Zwracam się do braci kapłanów z Białostocczyzny, by włączyli się jak najprędzej do twórczej pracy".

Również i osk. ks. Borysiewicz w ostatnim słowie wyraził skruchę i żal za popełnione przestępstwa.

Wyrok

Sąd skazał:

oskarżonych: Kamieńskiego, Zalewskiego, Kryńskiego oraz Grodzkiego na karę śmierci;

osk. Łapińskiego na 10 lat więzienia;

osk. ks. Borysiewicza — na 7 lat więzienia;

osk. ks. Rakowskiego na 5 lat więzienia.

W dniu wyjazdu do Waszyngtonu premiera Mayera oraz ministra Bidault, rząd francuski wznowił terror faszystowski wydając nakaz aresztowania wielu działaczy postępowych. (z prasy).

Wizy wjazdowe...

Przeciw układom wojennym z Bonn i Paryża

Pokój, niezawisłość i przyjaźń wspólnym celem walki młodzieży Francji i Niemiec

BERLIN (PAP). Krajowy komitet Związku Francuskiej Młodzieży Republikańskiej, Krajowy Komitet Organizacji Młodych Dziewcząt Francuskich, Centralny Zarząd zachodnio-niemieckiego Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej oraz Centralna Rada Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) wydały wspólną odezwę do młodzieży Niemiec i Francji, wzywającą ją do aktywnej walki przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża.

Układy wojenne z Bonn i Paryża — głosi odezwa — stanowią poważną groźbę dla naszego życia i naszej przyszłości. Mają one pchnąć młodzież Francji i Niemiec do walki o realizację planów imperializmu amerykańskiego — zdobycia panowania nad światem. Wbrew żywotnym interesom naszych narodów młodzi Francuzi i młodzi Niemcy mają być wciągnięci do europejskiej najemnej armii amerykańskich bankierów i magnatów zbrojeniowych, aby złożyć w ofierze swe życie w imię obcych interesów.

Wraz z wszystkimi patriotami młodzież Francji i Niemiec jest dość silna, aby skutecznie bronić swego życia i przyszłości przed zakusami podżegaczy wojennych. Młodzież naszych krajów nie będzie nigdy walczyć przeciwko potężnemu Związkowi Radzieckiemu! Nie może ona walczyć przeciwko sobie!

Wspólna walka, braterska solidarność i przyjaźń między młodzieżą naszych krajów — stwierdza odezwa — stanowią rękojmię zwycięstwa naszej słusznej sprawy. Wspólnym celem walki młodzieży Francji i Niemiec jest pokój, niezawisłość i przyjaźń między naszymi narodami.

Podobnie jak wszyscy patrioci Francji i Niemiec — głosi odezwa — tak i my wypowiadamy się przeciwko układom wojennym bońskiemu i paryskiemu. Zniweczymy wspólnie układy, które niosą niewolę i śmierć, układy z Bonn i Paryża!

„Specjaliści" hitlerowscy na czele odrodzonego Wehrmachtu

BERLIN (PAP). Głównodowodzący siłami zbrojnymi paktu północnoatlantyckiego gen. Ridgway w czasie swego pobytu w Bonn przeprowadził rozmowy z szefem rządu bońskiego Adenauerem. W rozmowach uczestniczyli byli pułkownicy armii hitlerowskiej von Bonin i Kielmannsegg, doradcy wojskowi faktycznego ministra spraw wojskowych w rządzie bońskim — Blanka.

Ridgway — jak podaje agencja ADN — interesował się stanem przygotowań do utworzenia oddziałów zachodnio-niemieckich dla „armii europejskiej" po ratyfikowaniu przez Bundestag układów wojennych bońskiego i paryskiego.

Adenauer zapewnił Ridgway'a, że uczynił wszystko, aby zapobiec dalszej zwłoce w tworzeniu armii zachodnio-niemieckiej. Płk. Kielmannsegg wypowiedział się za powierzeniem najbardziej odpowiedzialnych stanowisk w przyszłej armii „specjalistom" b. hitlerowskiego Wehrmachtu.

Ridgway domagał się również utworzenia specjalnej legii cudzoziemskiej dla Amerykanów, składającej się z wszelkiego rodzaju szumowin — kryminalistów, zdrajców i zbiegów z NRD i krajów demokracji ludowej. Do legii tej ma być wciągnięta również młodzież zachodnio-niemiecka z t. zw. kompanii roboczych.

Prowokacje graniczne Jugosławii przeciw Węgrom

BUDAPESZT (PAP). Min. Spraw Zagr. Węgierskiej Republiki Ludowej wręczyło poselstwu jugosłowiańskiemu w Budapeszcie notę w związku z dwoma nowymi wypadkami prowokacji ze strony jugosłowiańskich władz granicznych na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej w dniu 24 bm. O godz. 20 min. 45 z budki strażniczej po stronie jugosłowiańskiej w rejonie Redics wypuszczona została na terytorium węgierskie rakieta zapalająca która wywołała pożar. Gdy węgierska straż graniczna zjawiła się do gaszenia ognia — została ostrzelana przez strażników jugosłowiańskich. Strażnicy jugosłowiańscy przeszli następnie na stronę węgierską i otworzyli ogień do patrolu węgierskiego prowokując w ten sposób strzelaninę, która trwała 25 minut.

Tego dnia w rejonie Madarasu jugosłowiańscy strażnicy graniczni ostrzelali węgierski patrol konny.

Polski przekład referatu Stalina na VII plenum Międzynarodówki

Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazał się ostatnio polski przekład książki A. Larkowa pt. „O pracy J. W. Stalina — „Raz jeszcze o socjaldemokratycznym odchyleniu w naszej partii".

Referat pod tym tytułem wygłosił Stalin na VII rozszerzonym plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej w grudniu 1926 r.

Józef Stalin wymierzył w tym referacie druzgocący cios trockizmowi, demaskując prawdziwy charakter platformy bloku trockistowsko - zinowjewowskiego, zmierzającego do przywrócenia kapitalizmu w ZSRR. Wystąpienie Stalina umożliwiło całkowite rozgromienie trockistowsko-faszystowskiej agentury szpiegów, dywersantów i morderców, pozostających na służbie obcych wywiadów.

Kary za naruszenie dyscypliny pracy

Walka z bumelanctwem w Warszawskiej Fabryce Motocykli

Po przełamaniu trudności produkcyjnych w ostatnich miesiącach ub. r. załoga Warszawskiej Fabryki Motocykli od początku rb. wykonuje i przekracza miesięczne zadania wytwórcze. Do osiągnięcia tego sukcesu, obok stałego rozszerzania współzawodnictwa, podnoszenia wydajności pracy i rytmiczności produkcji, w znacznym stopniu przyczyniła się walka robotników z nieusprawiedliwioną absencją, z przejawami bumelanctwa przy pracy — walka o pełne wykorzystanie dnia roboczego.

O skuteczności zastosowanych środków wychowawczych świadczy stałe zmniejszanie się procentu nieusprawiedliwionych absencji w poszczególnych wydziałach zakładów. Np. na wydziale montażu motocykli liczba opuszczonych dni pracy zmniejszyła się w stosunku do ub. r. o 53 proc., na wydziale mechanicznym o 30 proc., na wydziale narzędziowym o 36 proc.

Zdarzają się jednak jednostki, w stosunku do których praca wychowawcza nie odnosi skutku i które naruszają ustawę o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. W wypadkach takich robotnicy żądają administracyjnego lub sądowego karania winnych.

Np. trzej młodzi robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli J. Leszkiewicz, W. Gałecki i H. Myrcha byli znanymi na terenie WFM bumelantami, karanymi już nieraz administracyjnie za opuszczanie pracy bez usprawiedliwienia. Ostatnio przybyli oni do pracy na drugą zmianę, ostemplowali w portierni karty pracownicze, oddali je w wydziale kontroli czasu, a następnie — zmieszawszy się z tłumem robotników z pierwszej zmiany — opuścili teren fabryki. Robotnicy zażądali skierowania sprawy niepoprawnych nierobów do Sądu.

Rozprawa przeciwko niesolidnym robotnikom odbyła się 26 bm. w świetlicy WFM, w obecności licznie zgromadzonej załogi Fabryki. Wyrokiem Sądu Powiatowego dla dzielnicy Warszawa - Praga bumelanci, którzy dopuścili się złamania ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, skazani zostali: H. Myrcha na 6 miesięcy aresztu, J. Leszkiewicz na 3 miesiące aresztu, zaś małoletni W. Gałecki oddany został pod odpowiedzialny nadzór Rady Zakładowej Warszawskiej Fabryki Motocykli.

Sprawiedliwy wyrok przeciwko bumelantom utrudniającym wykonanie przez całą załogę planów produkcyjnych przyjęty został z uznaniem przez robotników WFM.

Wzmożenie reakcji politycznej w Austrii po wyborach

WIEDEŃ (PAP). — Przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii, Koplenig, wygłosił na plenum KC partii referat poświęcony wynikom wyborów do parlamentu i dalszym zadaniom partii.

O poważnej sytuacji politycznej świadczy fakt, że jawnie jest mowa o włączeniu do koalicji rządowej faszystowskiego „Związku Niezależnych" i że formowanie nowego rządu powierzono Raabowi — wielkiemu kapitaliście i b. przewodniczącemu Heimwehry.

Stworzenie rządu Raaba — Schärfa — podkreślił Koplenig — oznacza wzmożenie reakcji politycznej i socjalnej w Austrii.

Długookresowe, konkretne, wszechstronne

JUŻ niejednokrotnie nasza klasa robotnicza, a za nią cały naród podejmował i realizował czyny produkcyjne w ramach szlachetnego współzawodnictwa dla uczczenia doniosłych dat historycznych. To czyny, to współzawodnictwo, przyniosły znaczne osiągnięcia w zakresie wydajności pracy, ponadplanowej produkcji, obniżenia kosztów własnych — słowem, stanowiło ważny czynnik, sprzyjający realizacji naszych planów gospodarczych. Efekt gospodarczy wszystkich dotychczasowych czynów produkcyjnych i ich wartość społeczną pomniejszał jednak fakt, że były one z reguły krótkotrwałe, nie skoordynowane, nie kontrolowane, nosiły charakter chwilowych zrywów, doraźnej mobilizacji wysiłków, po której następował okres osłabienia i nawrotu do poprzedniego, nie zawsze najlepszego stylu pracy. Wielokrotnie zobowiązania podejmowano niejako „sumarycznie", odgórnie, co również osłabiało ich znaczenie.

DŁUGOFALOWE zobowiązania produkcyjne, podjęte w tych dniach przez załogi kopalni Stalinogród, FSC Starachowice, huty Pokój, Zakładów Przem. Azotowego im. Dzierżyńskiego i Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Stalina dowiodły jednak, że współzawodnictwo pracy znalazło i u nas swą właściwą treść polityczną i gospodarczą.

Kierując się wezwaniem Bolesława Bieruta, by w codziennej, ofiarnej pracy dać wyraz swej czci dla świetlanej pamięci Józefa Stalina, nie szczędząc sił, aby przyśpieszyć budowanie socjalizmu w naszej Ojczyźnie, dziesiątki tysięcy ludzi pracy podjęły konkretne zobowiązania produkcyjne. Z tych tysięcy indywidualnych zobowiązań robotników, majstrów, techników i inżynierów, po ich szczegółowym przeanalizowaniu w grupach i wydziałach, powstały zbiorowe zobowiązania całych zakładów pracy.

Robotnicy Fabryki Samochodów Ciężarowych w Starachowicach i kopalni „Stalinogród" pierwsi dali przykład pogłębienia i podniesienia współzawodnictwa, opartego o konkretne, długookresowe zobowiązania, obejmujące wszystkie działy pracy i wszystkie zagadnienia produkcyjne do końca 1953 r. Za nimi poszły inne wielkie zakłady przemysłowe, wymienimy tylko: hutę Pokój, Zakłady Przemysłu Azotowego im. Dzierżyńskiego w Tarnowie, Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Stalina w Łodzi.

Ruch długookresowego współzawodnictwa pracy z każdym dniem rośnie na sile, zatacza coraz szersze kręgi. Jego cechą charakterystyczną jest, że zrywa on z kampanijnością, ogólnikowością, że płynie nie zza dyrektorskiego biurka, ale z robotniczych stanowisk.

Zobowiązania górników kopalni „Stalinogród" w ostatecznym obrachunku wyrażają się w przekroczeniu planu wydobycia w r. 1953 o 45 tys. ton węgla i obniżeniu kosztów własnych o blisko 2 mln. zł; zobowiązania załogi Zakładów Starachowickich przewidują wykonanie planu rocznego produkcji samochodów do 20 grudnia br. i zmniejszenie kosztów własnych o 7,1 proc., zamiast planowanych 5,3 proc.; zobowiązania stalowników huty Pokój dadzą w sumie dodatkową produkcję 6.600 ton stali i 1.800 przyśpieszonych wytopów. Zobowiązania te są wynikiem przemyślanej decyzji, powziętej indywidualnie przy każdym stanowisku roboczym, przy każdym warsztacie. Są dowodem twórczej inicjatywy, wynikającej z pełnej świadomości obywatelskiej i politycznej szerokich mas pracujących.

DŁUGOOKRESOWE współzawodnictwo, oparte na konkretnych, dokładnie zanalizowanych indywidualnych i grupowych zobowiązaniach, współzawodnictwo, które za przykładem przodujących zakładów pracy obejmuje coraz szerszy krąg, staje się decydującym czynnikiem rytmicznego i pełnego wykonania planów rocznych i podniesienia na wyższy poziom wszystkich odcinków naszej pracy.

„Od dnia dzisiejszego — powiedział górnik Franciszek Łach z kopalni „Stalinogród" — będziemy wszyscy jeszcze lepiej, niż dotychczas, planować sobie pracę, umiejętniej rozkładać siły, bardziej wzmagać nasze wysiłki. Będziemy naszą pracą codzienną utrwalać i wzmacniać pokój, będziemy budować i wzmacniać naszą ukochaną Ojczyznę".

Te proste, płynące z głębi serca i pełnej świadomości obywatelskiej słowa znajdują realny wyraz w ruchu długookresowego współzawodnictwa, które szerokim nurtem wkracza do kopalni, hut, fabryk i wszędzie tam, gdzie świadomi znaczenia słów: patriotyzm, obowiązek, pokój — obywatele budują socjalizm.

T. D.

Studenci szkół wyższych studiują życiorys i dzieła Józefa Stalina

Studenci wyższych uczelni dla pogłębienia swych wiadomości o życiu i dziele Wielkiego Stalina organizują grupy studiowania Jego życiorysu i genialnych prac.

W Szkole Inżynierskiej w Szczecinie 80 proc. studentów rozpoczęło zajęcia w grupach. Studiują oni pierwsze rozdziały życiorysu. Dużą pomocą grupom służą asystenci katedry marksizmu - leninizmu, którzy udzielają organizatorom grup konsultacji.

W Wyższej Szkole Ekonomicznej w Szczecinie studiuje życiorys Józefa Stalina 6 grup studenckich, które odbywają regularnie zajęcia. Ponadto 360 studentów przygotowuje się do konferencji nt. „Rola transportu w umocnieniu spójni miasta ze wsią w oparciu o dzieła Stalina". Do prac przygotowawczych włączyli się także profesorowie i asystenci, m. in. prof. Gordon, prof. Rutkowski oraz prof. Malek. Całość pracy organizacyjnej spoczywa w rękach koła ZMP.

Również w Pomorskiej Akademii Medycznej utworzone zostały grupy studiowania życiorysu Stalina.

Popiersie generała Karola Świerczewskiego. Rzeźba dłuta artysty rzeźbiarza [illegible]

ŻOŁNIERZ ZWYCIĘSTWA

El glorioso general Polacco" nazywali Waltera żołnierze hiszpańskiej Republiki walczący na polach Andalusii, Kastylii, Kalalonii. Ukochany przez lud hiszpański i przez swoich żołnierzy Karol Świerczewski był postrachem żołdaków frankistowskich. Na zdjęciu: Generał Walter wśród Dąbrowszczaków.

16 kwietnia 1945 r. oddziały II Armii Wojska Polskiego rozbiły hitlerowskie linie obrony i sforsowały Nysę rozpoczęcie do decydujących uderzeń dogorywającej hitlerowskiej armii. Na zdjęciu: Świerczewski omawia w przededniu uderzenia plany akcji z dowódcami oddziałów radzieckich.

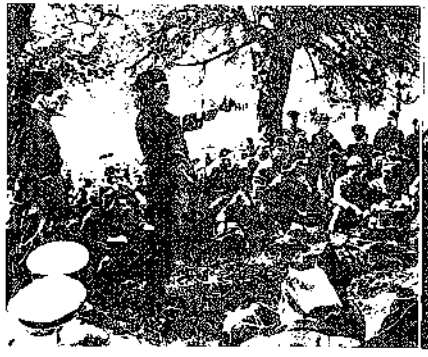

Żołnierze odrodzonego Wojska Polskiego koształ swego generała, wypróbowanego towarzysza broni przyjaciela i dowódcę, który wiodł ich sławną drogą zwycięstwa. Generał Karol Świerczewski był wzorem obywatelskim i żołnierskiej postawy na zajęciu. Gen. Świerczewski wśród żołnierzy i oficerów I Armii WP.

Oto jedna z ostatnich przed śmiercią fotografii Generała. [illegible] 1947 r. towarzyszył On uczestnicy Przyjaciołom Rzeczypospolitej Sołowjowowi Bierutowi w inspekcji terenów objętych powodzią. Fot. W. Pustelnik

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

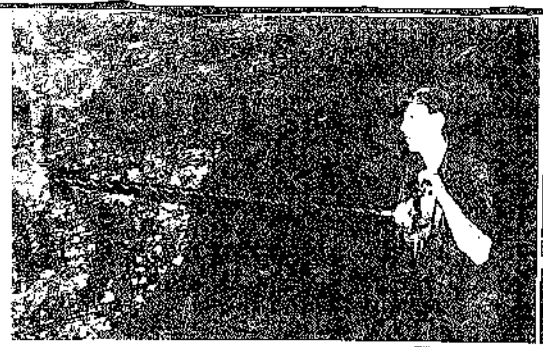

Świdnicki wtorek się w czarną [illegible] za chwilę przyjmie się wes[illegible] na rachunek II kwartału Przedsiębiorstwa w Zagłębiu Śląskim „Emilia-Ja", która na wniosek załogi przemianowano na „Gottwald", zameldowała w nocy z 19 na 20 bm. o wykonaniu [illegible] wydobycia na I kwartał. Na zdjęciu: praca w przodku kopalni „Gottwald".

CAF fot. O[illegible]

[illegible] Polski z zbudowaniem Socjalizmu w Polsce [illegible] z nas. Stalinga, przede wszystkim, tym [illegible] [illegible] w szeregach międzynarodowego ruchu, w szeregach [illegible] partyjnej to m. in. odpowiedź dla tych, którzy [illegible] [illegible] obrazu [illegible] Wielkiego Stalina. Na zdjęciu [illegible] od prawej: prof. Zielińko, przedstawiciele [illegible] [illegible] który kilka dni temu złożył podanie o przyjęcie [illegible]

Żeby zawsze dały niższy plon, muszą być dotrzymany termin wiosennego siewu. Trzeba [illegible] wypadnięcie [illegible] chwilę, kiedy ziemia przesiąkła już, ale zachowuje trochę jeszcze wilgoci — i na polach siedzi z pierwszych rozpoczęli swoje wiosenne [illegible] w Krzyżowicach w woj. krakowskim. Wyrzucili na pole z siewnikiem [illegible] przez traktor. Na szczęście, na dobry plon [illegible]!

CAF fot. Wojtowicz

Minął już tydzień od pierwszego dnia kalendarzowej wiosny. Wiosna w tym roku [illegible] się. Dotrzymała kalendarzowego terminu, tylko patrzeć, jak w parkach i na skwerach zaczną się zielenić drzewa i krzewy. Na razie w promieniach [illegible] słońca wygrzewają się w parkach warszawscy [illegible]

PŁYWAJĄCY AMBASADOR

Na mostku zmieniają się wachty prowadzące statek od portu do portu, ale w najtrudniejszych chwilach wśród mgieł i [illegible] [illegible] w przesmykach i kanałach manewrowanie statku kierują osobiście kapitan Ćwikliński.

Statek stanął na redzie. Cisza łodzi i motorowek otacza go natychmiast. Przybywają urzędnicy portowi i celnicy, przybywają handlarze egipscy wołający do nasty[illegible] [illegible] „torba, torba, bracie" oferując swój towar, spieszą przewodnicy, aby [illegible] na ląd przybyłych. Przyjazd „Batorego" to wydarzenie w życiu każdego portu.

Na lądzie tytuł zasłużył sobie flagowy statek naszej marynarki handlowej MS „Batory" obsługujący linię Gdynia — Southampton — Gibraltar — Port Said — Aden — [illegible] — Bombaj. Pasażerowie najróżnorodniejszych narodowości wsiadając na [illegible] statek często po raz pierwszy stykają się z prawdą o Polsce Ludowej odbijającą się [illegible] skrawo od bezdurnych plotek, którymi aparat reakcyjnej propagandy karmi swe [illegible] ofiary. Rzetelna i sprawna obsługa dbała o bezpieczeństwo i wygodę, jednakowo sprzyjna dla wszystkich pasażerów bez różnicy rasy, religii, narodowości czy [illegible] majątkowego, zdobywa sobie uznanie. Dowodem tego są liczne listy z podziękowaniami składane na ręce kapitana pod koniec rejsu.

Przez Kanał Sueski płynęliśmy po sformowaniu konwoju składającego się z kilkunastu statków. Tak reguluje się tu dwukierunkową żeglugę. Gdzie jako statek pasażerski i pocztowy prowadzi [illegible] konwój. Uwaga! Z lewej Afryka, z prawej Azja, a w środku autonomiczny kawałek Polski — nasz pokład.

Nadlecieli by mnie powiesz, a polem ja na tobie pojadę — zdaje się mówi [illegible] bomba, ale małpka. Zupełnie jak amerykańscy imperialiści [illegible] kolegów. W Indiach nabiera to szczególnego [illegible]

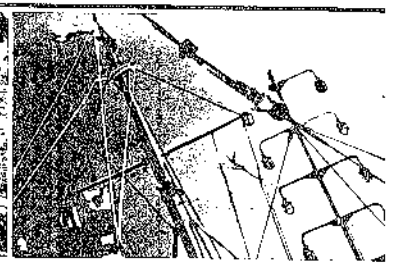

Po[illegible] „Batorego". Na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible]

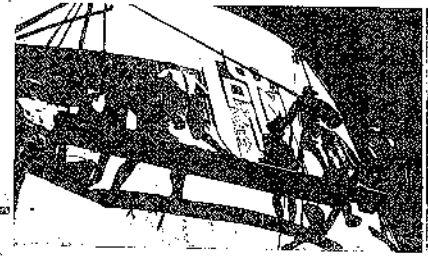

W tropikach farba [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Indyjski.

[illegible] z ustanii w tym rejsie marynarka [illegible] Gdańska. Dom rodzinny. Syn. Po 6 tygodniach rejsu i po [illegible]

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE PIESZYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 13 (217) 29 marca 1953

Z zekstazem na słońce wyprawia się trzech oficerów nawigacyjnych „Batorego", pływającego ambasadora Polski Ludowej. Trzeba ustalić położenie geograficzne, jak mówią marynarze trzeba „określić się", gdzie jesteśmy. (Patrz reportaż wewnątrz numeru).

Fot. J. [illegible]

Bohaterem futbolu jest tytułowy bohater Gerhardta Hauptmanna, który [illegible] na Scenie Teatru Narodowego. Na zdjęciu w akcie III, od lewej: Maria Krawczykówna (Adelaida), Zyta Marcinówna (doktor Fleischer), Wanda Łuczycka (Wolffowa). Sztukę tłumaczył Jerzy Trzciński, reżyserii St. Daczyńskiego, scenografia — Romuald Nowicki.

COPIA — fot. [illegible]

Warszawski Teatr Ludowy wystawił ostatnio wiecznie żywą [illegible] Beaumarchais'a „Cyrulik sewilski". Oto jedna ze scen tej komedii: Rosyna (Benigna Sokolska) w rozmowie z doktorem Bartolo (Adolf [illegible]). Sztukę reżyserował Zbigniew Sawan, dekoracje warszawskiego, kostiumy — Olgi Imblerowicz i Anny Zapolskiej.

COPIA — fot. F. Myszkowski

ROŚLINY POD OCHRONĄ

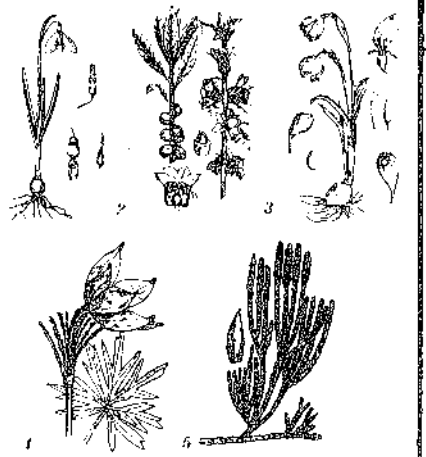

13 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Powyższe zamieszczamy rysunki pięciu roślin znajdujących się obecnie pod ochroną. Zadaniem uczestników konkursu jest podanie ich nazw. Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 3 kwietnia pod adresem redakcji „Życia Warszawy" ul. Bartoszewicza 3/5 z dopiskiem na kopercie „13 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO". Za trafne rozwiązania będą przyznane drogą losowania nagrody książkowe.

UWAGA: Rozwiązanie Konkursu z dnia 15 bm. oraz listę nagrodzonych zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Życia".

SPORT

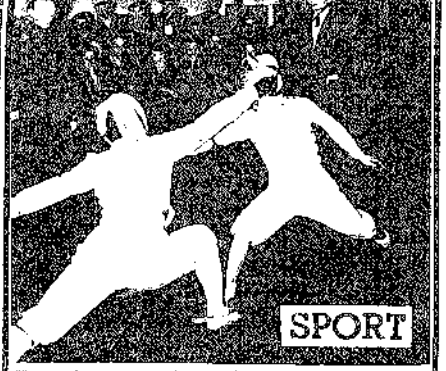

Tegoroczne zmierzenie mistrzostwa Polski przyniosły nieoczekiwane wyniki. Ani jeden z męskich mistrzów Polski nie zdołał obronić tytułu. Szczególnie ciekawym był turniej szablowy. Oto fragment jednej z finałowych walk między Przedzielerkiem (po lewej) i Zabłockim.

CAF — fot. St. Wdowenka

Jak kilka znaczków włączyć się tematycznie z osobą i ze czem Klementa Gottwalda. 1. Znaczek wydany w CSR w r. 1951 w miesiącu pogłębienia [illegible] czechosłowacko-radzieckiej. Wartość znaczka — 4,60 Kcs, kolor niebieski. 2. Znaczek czechosłowacki w pierwszą rocznicę rozpoczęcia burżuazyjnego, antyludowego zamachu stanu w lutym 1948 r. (3,00 Kcs, kolor czerwony). 3. Znaczek wydany przez pocztę NRD z okazji wizyty Klementa Gottwalda u Wilhelma Piecka w r. 1952. Na znaczku napis „Przyjaźń" w języku niemieckim oraz symboliczna widoki przekroju zamku na Hradczynie i berlińskiej Bramy Brandenburskiej (24 fenigi — kolor niebieski). 4. Znaczek czechosłowacki wydany w r. 1951 w dniu Święta Ludu Czechosłowackiej. Na znaczku portret Klementa Gottwalda w mundurze Naczelnego Wodza Armii Czechosłowackiej (1,50 Kcs — kolor szary).

inż. Z. R.

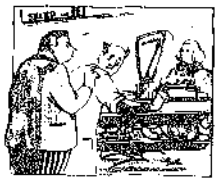

Kierownik sklepu. A wreszcie z pan wpadł, panie Kani, wizyt

Ale nie wyplątasz się pan z naszej sieci, Pandiswiłł

Zobacz, jak Kurcz się cieszy tą nową zabawką!

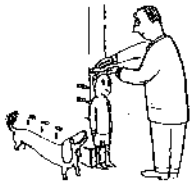

Bez podpisu.

Moda

MODEL 1. Oryginalne skrojony lekki, wiosenny kostium warsonka. Ciekawym urozgiełem w tym modelu są rękawy 7/8 cięte wraz z bokami żakietka. Na krótkiej bluzkince ukośny kapiel. Wąska spódnica. MOD. 2. Dwurzędowa suknia z lekkiej wełenki. Zapięcie przedłużone na wąską spódniczkę, ukośnie cięte kieszenie. MOD. 3. Jedna kurtka wiosenna o prostym kroju. Kołnierz z klapami i połka z rzędu szeroko steppowane.

PRZYJACIEL PROSTYCH LUDZI

„Gdyby każdy krok mojej pracy nad podniesieniem klasy robotniczej i ugruntowaniem państwa socjalistycznego tejże klasy nie był jednocześnie skierowany ku temu, by ulepszać jej położenie, uważałbym życie moje za bezcelowe".

STALIN

W NASZEJ epoce, w epoce, w której istnienie nauki o prawach rządzących społeczeństwem — marksizmu-leninizmu — utorowało drogę marzeniom setek milionów o lepszej przyszłości — o humanizmie, o stosunku do człowieka decydują wyniki, decyduje praktyka.

Stalinowski humanizm, stalinowski stosunek do człowieka jest przede wszystkim humanizmem czynnym, praktycznym.

Marks i Engels uczyli, że klasa robotnicza, wyzwalając siebie, wyzwala jednocześnie całe społeczeństwo, wszystkich ludzi pracy. Społeczeństwo ZSRR jest społeczeństwem nie rozdartym przez przeciwieństwa, społeczeństwem, w którym nie ma klas antagonistycznych. Marks i Engels uczyli, że nie może być wolnym naród, uciskający inne narody. Lenin i Stalin urzeczywistnili tę naukę, stworzyli państwo równouprawnionych narodów, dopomogli narodom dawniej zacofanym przeskoczyć stulecia. Ruch robotniczy zawsze walczył o równouprawnienie kobiet. Tylko w krajach budujących socjalizm to równouprawnienie zostało zrealizowane. Marks i Engels wskazali, że przyczyną wojen jest prywatna własność środków produkcji i dążenie kapitału do ekspansji, do zdobycia rynków zbytu i źródeł surowców. Państwo, budowane przez Lenina i Stalina, od początku swego istnienia prowadziło politykę głęboko pokojową, politykę służącą interesom wszystkich ludzi na całym świecie, i dziś tej polityce przewodzi. Zwycięstwo ZSRR nad faszyzmem hitlerowskim umożliwiło obalenie kapitalizmu w nowych krajach, na obszarach zamieszkałych przez 800 mln. ludzi: oto jeszcze jeden potężny dowód wyzwoleńczej roli socjalizmu, humanistycznej treści stalinowskiego dzieła.

Wszystko, co robili Lenin i Stalin — służyło i służy — człowiekowi. Dziś wydaje to się proste i jasne. Przecież Związek Radziecki idzie naprzód krokami olbrzyma. Przecież powszechny w ZSRR rozkwit kultury i wzrost dobrobytu; przecież takie zjawiska, jak daleko idąca mechanizacja wszystkich robót; jak powszechne średnie wykształcenie, które za kilka lat obejmie każde dziecko nawet na wsi, przecież wznoszenie budowli komunizmu, gigantyczne i zwycięskie próby opanowania przyrody, zmienianie klimatu itd. — to już nie wizja przyszłości, ale początki epoki tak pełnego wyzwolenia człowieka, podniesienia człowieka do takiej godności, jaką można sobie było wyobrazić tylko w najśmielszych marzeniach.

Dziś wydaje się to jasne i proste. Ale jakże trudna była droga wiodąca od Rewolucji Październikowej do dzisiejszych zwycięstw. Zdawać sobie sprawę z tych trudności, a mimo to konsekwentnie kroczyć drogą wiodącą do ich przezwyciężenia — na to trzeba było więcej nawet niż genialnego umysłu, dalekowzroczności, hartu. Na to trzeba było miłości do człowieka, wiary w człowieka.

ILEŻ pięknych, prostych słów Stalina świadczy o tym jego stosunku do człowieka.

„Minęły już czasy, kiedy wodzów uważano za jedynych twórców historii, a robotnicy i chłopi nie byli brani w rachubę. O losach narodów i państw decydują teraz nie tylko wodzowie, ale przede wszystkim i głównie miliony mas pracujących. Robotnicy i chłopi, którzy bez szumu i hałasu budują fabryki i zakłady przemysłowe, kopalnie i koleje, kołchozy i sowchozy, którzy stwarzają wszystkie dobra materialne, którzy karmią i odziewają wszystkich — oto są prawdziwi bohaterzy i twórcy nowego życia" —

— powiedział Stalin na wszechzwiązkowym zjeździe kołchoźników - przodowników w 1933 r.

„Trzeba wreszcie zrozumieć, że ze wszystkich istniejących na świecie kapitałów najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie — kadry" —

— mówi innym razem.

Wielokrotnie Stalin powtarza, stale wskazuje partii, że trzeba uczyć się od mas. Na pierwszej wszechzwiązkowej naradzie stachanowców w 1935 r. Stalin mówił:

„...miliony ludzi pracujących, robotników i chłopów pracują, żyją, walczą. Kto może wątpić o tym, że ludzie ci żyją nie na próżno, że żyjąc i walcząc ludzie ci nagromadzają olbrzymie doświadczenie praktyczne... A zatem my, kierownicy partii i rządu, powinniśmy nie tylko uczyć robotników, ale także uczyć się od nich".

Właśnie dlatego, że Stalin kochał ludzi, wierzył w ludzi — stawiał im najwyższe wymagania, stawiał im za wzór Lenina. „Człowiek — to brzmi dumnie", te słowa Gorkiego określają stosunek Stalina do ludzi. Właśnie dlatego, że kochał człowieka — nienawidził klas wyzyskujących, był nieubłagany wobec jawnych i ukrytych wrogów klasy robotniczej. Jego nieprzejednanie, jego czujność ochraniała istnienie socjalizmu, budownictwo socjalizmu. Stalin głęboko wierzył w prawdziwą, radziecką demokrację, dążył do tego, by masy nauczyły się rządzić. Domagał się krytyki i samokrytyki jako narzędzia tej oddolnej, radzieckiej demokracji, jako środka, który pomaga człowiekowi w przezwyciężaniu słabości.

JEST taka książka pt. „Wychował nas Stalin". Pisali ją ludzie, którzy otrzymali za swoją pracę nagrody stalinowskie — nie wybitni uczeni, pisarze, artyści, lecz prości ludzie. W każdej z tych relacji ze swego życia autor pisze, jak konkretnie na jego pracę, na jego ambicję, na jego poszukiwania wpłynęły nauki, wskazania i rady Stalina. Gdyby każdy z ludzi radzieckich, który dokonał czegoś wybitnego w swoim zawodzie, w swoim życiu,

opisał, jak na niego wpływał Stalin — powstałyby niezliczone tomy.

Mówiąc o wpływie Stalina, mam w tym wypadku na myśli nie tylko ideologiczne, polityczne i moralne wpływy.

Stalin bardzo często przyjmował przedstawicieli radzieckiego społeczeństwa. Zawsze byli oni zdumieni i jak gdyby wstrząśnięci nie tylko jego osobistym urokiem, jego umysłem, ale tym, że tyle wiedział o nich, o ich pracy. Nie przyjmował On ludzi, tak jak to robią burżuazyjni politycy „dla parady", nie zbywał ich zdawkowymi zdaniami. W rozmowach z ludźmi Stalin nie posługiwał się ogólnikowymi sformułowaniami, lecz wszystko, co mówił, opierał na dokładnej znajomości najdrobniejszych szczegółów i faktów. Interesował się w równej mierze nowym gatunkiem pszenicy, jak i tym, czy studenci-komuniści z powodu pracy społecznej nie zaniedbują nauki; dyskutował o szczegółach zapory wodnej w Dniepropietrowsku z takim samym przejęciem, jak o niesłusznym stosunku chłopów-kołchoźników pewnej wsi do jednej z chłopek, która w przeszłości miała negatywny stosunek do kołchozu; znał wszystkie wady i zalety każdego rodzaju broni tak samo, jak każdą prawie nową książkę radzieckiego pisarza.

Jego rozmowy z ludźmi to dowód wielkiego szacunku, z jakim Stalin odnosił się do każdej pracy, do każdego człowieka: żeby z nim mówić, musiał dobrze znać przedmiot rozmowy, interesował się nim przedtem, studiował go. Rozmawiał z ludźmi jak równy z równymi, nie rozkazywał, lecz wypowiadał swoje zdanie, radził.

Opowiada o nim np. bohaterski lotnik radziecki Walery Czkałow:

„Towarzysz Stalin oglądał kiedyś model samolotu nowoskonstruowanego przez inżyniera Iliuszyna. Kiedy konstruktor zakończył objaśnienia, przysłuchujący się uważnie każdemu słowu Stalin zapytał: — A jakie sposoby ratowania zapewniliście załodze na wypadek defektu maszyny w powietrzu?

W odpowiedzi Iliuszyn zademonstrował na modelu zabezpieczenia, pozwalające na opuszczenie samolotu w czasie lotu, przy użyciu spadochronów. Towarzysz Stalin zauważył jednak, że człowiekowi znajdującemu się w tylnej kabinie, trzeba dać możność szybszego wydostania się na zewnątrz i konkretnie zaproponował rozszerzenie dolnego luku.

Ten rys największej troski o człowieka znamionuje każde poczynanie Stalina" —

— pisze Czkałow. Podaje jeszcze inne uwagi Stalina o innych samolotach, uwagi tak fachowe, jakby pochodziły od wybitnego znawcy, konstruktora samolotów.

Opowiada prof. Aleksandrow, wybitny muzyk i dyrygent słynnego zespołu pieśni i tańca:

„Na jednym z koncertów towarzysz Stalin usłyszał w wykonaniu zespołu popularną pieśń „Wyprzęgajcie chłopcy konie". Wykonaliśmy ją w tempie marsza.

— Mnie się zdaje, że powinna ona iść nieco wolniej — powiedział Józef Wissarionowicz.

I zobaczywszy widoczne w oczach rozmówcy pytanie, dodał prosto i przekonywająco:

— Przecież to pieśń stepowa, szeroka".

I Aleksandrow podaje inne podobne fakty ze spotkań z Stalinem.

Opowiada inżynier S. Żuk:

„W czerwcu 1948 r. przedstawiłem tow. Stalinowi projekty turbin dla Kujbyszewa. Przemysł nasz wyprodukował dla hydrostacji rybińskiej turbiny o średnicy 9 metrów, o mocy 55 tys. KW. Jeśliby średnicę takich turbin zwiększyć o 50—100 cm, to w warunkach Kujbyszewa, gdzie napór wody jest większy niż w Rybińsku, moc ich wzrośnie do 200 tys. kilowatów. Założenia te były zawarte w projekcie.

Jednakże część specjalistów radzieckich uważała, że 200 tys. KW to zbyt wiele i że nie należy budować turbin o mocy ponad 100 tys. KW. Przedłożyłem to wszystko towarzyszowi Stalinowi.

— My jesteśmy tego samego zdania — powiedział Józef Wissarionowicz — nie trzeba nadmiernie zwiększać mocy turbin. Jednakowoż, jeśli fabryki już wyprodukowały maszyny o średnicy koła roboczego równej 9 metrom, to zmniejszać ich nie należy, niech więc i dla Kujbyszewa pójdą takie turbiny. Rozwiną tam moc 170—180 tys. KW. To najzupełniej wystarczy".

I autor wymienia kilka innych przykładów, świadczących o wielkiej znajomości Budowniczego Komunizmu w dziedzinie fachowych, technicznych spraw.

Cytowane tu fragmenty świadczą nie tylko o mnogości dziedzin, które znał, którymi zajmował się, które zapładniał Stalin. Jest tych dziedzin niepomiernie więcej. Filozofia, ekonomia, historia, sprawy wychowania, budownictwo przemysłowe i rolnictwo, literatura i sztuka, architektura i językoznawstwo — nie ma prawie takiej dziedziny myśli czy działania ludzkiego, której geniusz Stalina nie pchnął naprzód, nie naprowadził na nowe tory, której nie ukazał perspektyw przyszłości. Cytowane tu fragmenty świadczą o tym, jak konkretne, rzeczowe były rozmowy ze Stalinem. Tak samo konkretne, świadczące o głębokiej znajomości omawianej dziedziny, były rozmowy Stalina z robotnikami, chłopami, z traktorzystą i dojarką, z żołnierzem i działaczem partyjnym — rozmowy, w których znamienne były: szacunek dla ludzkiej pracy i serdeczna troska o człowieka.

STALIN, wielki humanista, nauczyciel i przyjaciel „milionów prostych ludzi", zostawił światu wspaniały testament.

W swojej pracy o „Ekonomicznych problemach socjalizmu w ZSRR" Stalin wykrył podstawowe prawo ekonomiczne socjalizmu, polegające na zapewnieniu maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa, określił warunki przejścia od socjalizmu do komunizmu. Ta ostatnia, genialna praca Stalina, łącznie z obecnym etapem rozwoju socjalizmu w ZSRR, będącym jej praktycznym potwierdzeniem, stanowią triumf marksowskich, rozwiniętych i zrealizowanych przez Lenina i Stalina, idei: że rewolucja socjalistyczna, wyzwalając proletariat, wyzwala jednocześnie wszystkich ludzi, że celem socjalizmu jest człowiek.

Ed. W.

Razem mają 190 lat

Jak zaczął Zbyszek Duda?

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nowa Huta, w marcu.

Jest ich jedenastu. W sumie — razem z brygadzistą — mają 190 lat. Średnio wypada więc na każdego 17. Gdy przyjechałam do Nowej Huty i rozmawiałam z przedstawicielami dyrekcji, z kierownikami poszczególnych obiektów, wszyscy zobowiązywali mnie na zakończenie: „Tylko, jak jesteście już u nas, nie zapomnijcie zapoznać się z tymi „od Dudy". To świetne chłopaki". Trochę mnie to już zaczynało denerwować, że tak mówią stale o tych chłopakach, jakby nic ważniejszego w całej Hucie nie było.

Drugiego dnia mojej wędrówki po kombinacie znalazłam się opodal Odlewni Staliwa. Bramy prowadzące do ogromnej hali otwarte były na rozcież. Na plac budowy, nad którym wysoko w górze zawisło południowe, wiosenne słońce, wybiegał rozdygotany szum maszyn. Na belkach ułożonych przy bocznym wejściu siedziała niewielka grupka robotników.

— O-o. — ożywił się mój przewodnik — to brygada Dudy — i wskazał ręką w stronę tej grupki.

ŚWIETNE CHŁOPAKI

„Świetne chłopaki" rąbały właśnie bułki z kiełbasą. Popijali piwem, butelki stały na ziemi. Siedzieli na belkach, z nogami wyciągniętymi daleko przed siebie, w rozpiętych waciakach. Kłócili się o coś. Chodziło o brygadę Ptaka, którą wezwali do współzawodnictwa i która teraz może ich prześcignąć. Kłótnia zaczęła przechodzić w naradę, pochylili głowy, zbliżyli się do siebie...

Przerwaliśmy im. Wstali zaraz, obcierali rękawami usta, mrużyli szelmowsko oczy, przedstawiali się po kolei: **Leon Mazgaj, Mietek Baran, Jurek Piutecki, Kazek Góra, Adek Homel, Józek Tyrański, Piotrek Musiał, Jurek Skobiński, Janek Budzowski, Mietek Świech...** I wreszcie brygadzista wyglądający młodziej i od Barana i od Mazgaja, wysoki, szczupły chłopak, w skórzanej pilotce, o jasnych niebieskich oczach i miłym uśmiechu odsłaniającym rząd bielutkich, równych zębów — **Zbyszek Duda.**

Wytłumaczyli mi pokrótce, jak się rzecz ma. Bo to przecież oni od trzech miesięcy są najlepsi w Odlewni, a tu brygada Ptaka, którą wezwali do współzawodnictwa już im na pięty następuje.

— Więc, chłopaki — mówi Duda — trzeba sprawniej żeliwo odbierać, no i zwijać się przy formach, kolejno je zalewać, od najdalszej, żeby skakania potem między nimi nie było. W ten sposób oszczędzimy trochę czasu.

„Narada wojenna" przy butelkach piwie była skończona. Wracali do pracy. Za nimi ruszył wolno, przepraszając nas, że musi być przy chłopcach — Zbyszek Duda.

Gdy patrzyłam potem jak pracują, jak u nich każdy ruch jest wystudiowany, oszczędny — zaczęłam sobie przypominać historię tej najmłodszej, szkoleniowej brygady. Zaczęłam łączyć w jedną całość to wszystko co o nich słyszałam, przypasowywać to do ich młodych, uśmiechniętych twarzy, do zwinnych i szybkich ruchów — mimo waciaków i za dużych kłapiących na nogach butów.

HISTORIA NAJGORSZEJ BRYGADY

A przecież jeszcze na jesieni ub. roku była to najgorsza brygada.

Spóźniali się do pracy po godzinie, dwie, objadali się później po hali, złapano nawet jednego, jak przy żeliwiaku, za skrzynią, wódkę pił. A brygadzista Banasik, któremu powierzono młodych chłopców, nie potrafił znaleźć z nimi wspólnego języka. Bywało, przyszedł do niego który i skarżył się, że ubrania ochronnego jeszcze nie ma, to złości się tylko i przeklina: „Nicpoń jesteś, objadasz się, nic nie robisz, a ubranie chciałbyś mieć". I tak się już utarło wśród młodych, że ze swoimi zmartwieniami i kłopotami nie mogą się do majstra zwrócić, bo i tak nie pomoże. A Banasik poganiał tylko do pracy, ale żeby coś chłopakom załatwić, interesów ich przypilnować — to o tym w ogóle nie myślał. No i było źle. Chłopcy się zmarwili, kłócili się z majstrem, gwizdali mu za plecami. Cóż jest warta taka brygada, gdzie brygadzista poszanowania nie ma?

Zdjęto Banasika. Postawiono na brygadzistę Kawalę. Już po tygodniu okazało się, że „zamienił stryjek siekierkę na kijek". Kawala spóźniał się do roboty. Chłopakom kazał listę za siebie podpisywać, a potem tym co to robili, premię wpisywał. Coraz gorzej działo się w brygadzie. Rozprzęgała się dyscyplina, plan leżał. Chciano nawet brygadę rozwiązać.

Sprzeciwił się temu Wilczyński, kierownik odlewni żeliwa. Wilczyński przyszedł do Nowej Huty z huty „Zabrze" i tam już zdążył sobie wyrobić miano przyjaciela młodych. Nic też dziwnego, że sprawa brygady i jej wszystkich niepowodzeń bolała go bardzo. Wierzył przez cały czas, że nawet z tych rozbisurmanionych chłopaków można zrobić dobrą brygadę, tylko trzeba nad nimi postawić człowieka, który by ich rozumiał i umiał jednocześnie wymagać. Więc Wilczyński chodził po odlewni i przyglądał się ludziom. Kogo by tu wysunąć na brygadzistę? Kto sobie poradzi ze szkoleniową brygadą? I w końcu znalazł. Na jego wniosek mianowano brygadzistą 18-letniego górala Zbyszka Dudę, który pracował dotąd w brygadzie Magdziarza.

PIERWSZE 120 PROC.

Zbyszek Duda zaczął pracę na nowym odcinku od wystarania się dla wszystkich chłopców o waciaki i drewniaki. Potem odwiedził Domy Młodego Hutnika, w których mieszkały chłopaki. Rozmawiał z kierownikami Domów, sprawdzał, czy chłopcy tam, na miejscu mają np. gorącą kawę rano, czy mają zmienianą w terminie bieliznę pościelową.

I samą brygadę ustawił inaczej. Każdemu z nich przydzielił konkretną pracę. Słabszym — lżejszą, silniejszym — cięższą. Obserwował ich, pomagał, radził. Jak sam sobie nie umiał z czymś poradzić, zaraz po kierownika biegł i sprowadzał go na miejsce. Przychodził sam do pracy punktualnie i punktualności od wszystkich wymagał. No i zaraz pierwszego miesiąca premie zostały sprawiedliwie rozdzielone. Kto robił rzetelnie to dostał, a kto nie — to figa. Pilnował, i — nie można powiedzieć — surowy był. Ale i sprawiedliwy.

Zbyszkowi wcale nie szło to brygadowanie tak lekko. Najwięcej kłopotu miał z tymi co od Kawali dostawali premię za wpisywanie go na listę obecności. Ci się złymali na Dudę, innych buntowali: „Co będziecie tyrać — mówili — przy Kawali robił każdy co chciał — i tak premia była. Ten też niby taki groźny, a w końcu i tak nas premia nie ominie".

Ominęła. Ominęła bumelantów. Zbyszek podzielił premię brygady tylko między tych, którzy solidnie pracowali. Ci, którzy nie dostali próbowali wygadywać, że niesłusznie, że co on sobie myśli, że przedtem nigdy tak nie było. Ale tu wzięli w obronę młodego brygadzistę chłopcy, którzy pracowali dobrze: „Chcielibyście za naszą pracę nic nie robiąc zbierać — nie!" — krzyczeli. Tamci się obrazili. Kilka dni jeszcze boczyli się na Dudę, a potem wzięli się do pracy.

Pierwszego miesiąca brygadowania Dudy — najgorsi bumelanci zrobili 120 proc. normy. Gdy ogłoszono wyniki współzawodnictwa, mały Jurek Skobiński chodził z radości na rękach przez pięć minut ku uciesze całej brygady. W następnym miesiącu wykonali ponad 150 proc. i tak się już trzymają.

Z BRYGADZISTĄ „NA TY"

Brygada Dudy nie jest jeszcze zupełnie mocna. Jeszcze sam brygadzista nie umie sobie z nią niejednokrotnie poradzić. Ale przecież czuwa nad nim Wilczyński, codziennie rano pomaga Zbyszkowi rozłożyć dzienny plan, zagląda do nich często w czasie zmiany. A chłopcy nabierają do Dudy coraz większego zaufania. Podoba im się ten brygadzista, któremu mówi się „ty" i który swoje „rządy" zaczął od załatwienia tych spraw, które chłopców najbardziej bolały, denerwowały.

Codziennie, każdego dnia rośnie brygada. Codziennie staje się silniejsza, sprawniejsza. Codziennie — przy wspólnej pracy zacieśnia się koleżeństwo i przyjaźń. Teraz chłopcy mają największe zmartwienie: nie dać się prześcignąć brygadzie Ptaka i wpłynąć na Mietka Świecha, który w ostatnim miesiącu znów próbował bumelować i któremu trzeba było obciąć premię do 25 proc.

A Zbyszek Duda, wtrącający do rozmowy przeciągłe, góralskie „hań", młody brygadzista, który potrafił ze swoich kolegów wydobyć to co najlepsze i obrócić na pożytek Huty, gdy łapiemy go zadumanego przy kadzi z żeliwem, czerwieni się i mówi z zażenowaniem, że właśnie myśli o tym, jakby to było dobrze, gdyby dziecko, które jego żona niedługo urodzi, było chłopcem, „bo przecież na hutnika bym go wychował".

B. Seidler

Finał IV Olimpiady Matematycznej

z udziałem 53 utalentowanych uczniów

Od czterech lat odbywa się corocznie Ogólnopolska Olimpiada Matematyczna, w której uczestniczą uczniowie szkół średnich. Celem Olimpiady, organizowanej przez Polskie Towarzystwo Matematyczne, jest wzbudzanie zamiłowania do matematyki, a tym samym podnoszenie poziomu nauki tego przedmiotu oraz wyszukanie talentów matematycznych. Zwycięzcy konkursu, oprócz cennych nagród, zostają zwolnieni od egzaminu na wyższe uczelnie, otrzymują stypendia i w razie potrzeby mieszkania w domach akademickich.

W tegorocznej Olimpiadzie brało czynny udział ok. 1.200 uczniów z terenu całej Polski. W pierwszym etapie konkursu rozwiązywali oni nadsyłane im do szkół skomplikowane zadania matematyczne, a następnie uczestniczyli w eliminacjach, zorganizowanych w 6 ośrodkach akademickich. 53 autorów najlepszych prac przystąpi obecnie do końcowego konkursu, który odbędzie się 30 i 31 bm. w Warszawie.

Są to uczniowie: S. Abt, J. Barczyński, A. Białas, H. Bogdanow, T. Boguszewski, A. Bohdziewicz, R. Bojarski, J. Borysewicz, Z. Bownik, Z. Ciesielski, S. Dąbrowski, T. Dadlejewicz, J. Dudziak, T. Gałęzia, J. Gilewicz, A. Głowa, B. Grell, B. Gralkow, J. Jaszczyński, H. Jurczyński, Cz. Kosiarski, B. Krajewski, A. Kryszak, A. Kukla, J. Kwapiszewski, W. Majchrzak, K. Malanowski, B. Mazurek, Z. Mikołajczyk, A. Mąkowski, W. Nurek, W. Oleśków, J. Onyszkiewicz, T. Odwyński, A. Partyka, A. Pielesiak, D. Rogula, Cz. Ryba, J. Skowron, Z. Stachura, J. Starzycki, L. Szelewicki, M. Szinkunas, W. Szlenk, H. Szymczak, R. Szukała, J. Śniatycki, Z. Warsza, A. Wierzbicki, M. Wiweger, J. Wrolek, H. Zaremba, J. Zagrodziński.

Wszyscy wymienieni powinni zgłosić się 29 bm. w godz. 16—20 w sekretariacie Olimpiady, mieszczącym się w gmachu Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej przy ul. Myśliwieckiej 6.

Śladami przedsiewnej kontroli

NAWOZY I ZIARNO

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Na Kujawach i Pomorzu, w marcu.

Meldunki, nadchodzące do Min. Rolnictwa w połowie marca alarmowały: zarówno nawozy sztuczne, jak i ziarno siewne, które dawno powinno już być rozprowadzane wśród rolników, zalega składy i magazyny w powiatach i gminach. Dlaczego? Wiadomo przecież, że tej wiosny rolnicy więcej będą mieli pracy, niż kiedykolwiek, bo „zalegają" z orkami. Sprawdźmy więc, co się dzieje np. w woj. bydgoskim, gdzie przeciętna kultury rolnej jest wyższa niż gdzieindziej, a więc rolnicy znają wartość nawozów i przywykli wymieniać własne ziarno na wysokogatunkowe: tej wiosny i tam zarówno nawozy jak i ziarno leży bezużytecznie w magazynach.

Choć w rb. pula nawozów do sprzedaży wolnorynkowej jest wyższa niż w ub. roku, nie umiały z tego wyciągnąć żadnych wniosków ani GS bydgoskie ani gminne i powiatowe rady narodowe — gospodarz terenu, odpowiedzialny za całość przygotowań i przebieg kampanii wiosennej. Mimo, że szczegółowa instrukcja Min. Rolnictwa polecała rozprowadzać nawozy jak najszybciej, GS czekały ze sprzedażą wolnorynkową nawozów do wyczerpania sprzedaży nawozów pod uprawy kontraktowane.

To beztroskie oczekiwanie na chłopa, któremu nikt nawozów nie oferował, wygodnickie nastroje wśród wielu przedstawicieli wiejskiego handlu spółdzielczego, doprowadziły do tego, że chociaż w magazynach GS znalazło się w połowie marca ledwie 60 proc. wiosennego „przydziału" nawozów — **nawet najbardziej poszukiwanych nawozów azotowych sprzedano jedynie 41 proc., a fosforowych i potasowych jeszcze mniej.**

Były jednak i inne poważne powody, dla których rozprowadzenie nawozów tak się opóźniło. Oto na skutek złej organizacji kontroli ze strony rad narodowych — w wielu gminach albo za późno uruchomione zostały kredyty siewne, albo było ich za mało, albo były źle rozdzielone.

KIEDY GS TRACI GŁOWĘ

I wreszcie powód nie najmniej ważny: rolnik — kontraktujący czy nie — nie ma na przedwiośniu czasu, aby na całe dni wybierać się kilka razy do GS, czasem odległej o kilkanaście kilometrów. Jedzie wtedy, kiedy wie, że otrzyma i nawóz i ziarno razem. Tymczasem w rb. niejeden chłop jeździł na próżno, bo ziarna jeszcze nie było, albo było w nieodpowiednim asortymencie i jakości.

Toteż, rolnicy zwlekali do ostatniej chwili, a kiedy upalne, jak w czerwcu, słońce powyciągało ich z zagród i zjechali się tłumnie w gminach, domagając się naraz i nawozów i ziarna, w wielu GS „stracono głowy".

W GS Sicień magazynier wydawał np. „aby było prędzej" ziarno nie zaprawione. A np. GS Złotniki Kujawskie pewnego dnia zdecydowały się wydawać jedynie jęczmień, choć worki z nasionami lnu i grochu stały obok.

Raz jeszcze okazało się, że mimo uchwały Prezydium Rządu, ściśle precyzującej obowiązki i zadania wiejskiego handlu spółdzielczego w czasie trudnej tegorocznej kampanii wiosennej, **spory procent GS nie stanął na wysokości zadania**, chociaż nie pierwszy rok przecie zaopatrują rolnika i w nawozy i ziarno na przedwiośniu.

A gminne i powiatowe rady narodowe czekały z przeprowadzeniem kontroli do urzędowych „Dni gotowości siewnej".

PGR NIE MŁÓCIŁY

Kto winien, że ziarna nie było na czas w magazynach? Przede wszystkim PGR bydgoskie, które w przeważającym procencie obowiązane były dostarczyć kwalifikowanego ziarna nie tylko dla kontraktujących chłopów, ale i na niekontraktowane siewy.

A tymczasem PGR w tym roku nie tylko opóźniły się z dostawami ziarna, ale i jego jakość niejednokrotnie przedstawiała wiele do życzenia tak, że „na pięć przed dwunastą" trzeba było uzupełniać braki przerzutami z innych województw.

Stwierdzono, np. że ziarno, pochodzące z zespołów PGR Ostaszewo, Pigża i Wichorze posiada nadmierną wilgotność, w innych wypadkach stwierdzono zbyt niską siłę kiełkowania.

Czy pomyliła się Stacja Oceny Nasion? Nie, tylko — próbki ziarna do oceny pobrano z wykruszonych kłosów, a nie z partii omłóconego ziarna...

Powiat Żnin np. musiał zakwestionować 2100 kg owsa, nadesłanego z zespołu PGR Krotoszyn (pow. Szubin). Materiał siewny był „zadeszczony i porosły".

To prawda, że wilgotna jesień ub. roku stworzyła wyjątkowe trudności dla PGR, że przedłużony okres wykopków poważnie opóźnił omłoty. Ale PGR bydgoskie są w stosunkowo lepszej sytuacji pod względem liczebności załóg, niż np. PGR okręgu szczecińskiego czy koszalińskiego. A i w samym okręgu bydgoskim takie zespoły, jak Osięciny, Kruszwica czy Wyrzysk zdążyły ziarno i omłócić i dosuszyć i na czas dostawić. Dlaczego nie potrafiły tego inne? Dlaczego, kiedy 263 zespoły PGR okręgu bydgoskiego zakończyły omłoty w ostatecznym terminie 10 marca, 5 zespołów młóci jeszcze do dzisiaj? A jeżeli te zespoły miały trudności wyjątkowe, to dlaczego dopiero w ostatnim tygodniu skierowano tam specjalnych pełnomocników?

Masowa kontrola, przeprowadzona w całym województwie w dniach 18 i 19 bm., wiele braków i niedociągnięć mogła usunąć z miejsca. Była ona istotnie bardzo wyczerpująca i staranna (wzięło w niej udział ponad 3.000 osób). Ale większość dostrzeżonych braków mogła i powinna być usunięta przez interwencję najwyżej na szczeblu powiatowym.

Ta ospałość rad terenowych w kontroli przygotowań do tegorocznej kampanii siewnej jest niepokojącym sygnałem i musi być przedmiotem szczegółowej analizy na szczeblu wojewódzkim, a winni zaniedbań powinni być ukarani.

Wiosenna bitwa o chleb i na Pomorzu może być, musi być i będzie wygrana pod warunkiem, że kontrola przebiegu akcji wiosennej będzie równie drobiazgowa na codzień w każdej gminie i w każdym powiecie, jak była przeprowadzona w skali wojewódzkiej w czasie urzędowych „Dni Gotowości".

Halszka Buczyńska.

ŚWIAT się ZMIENIA

Z pasiek leśnych — setki ton miodu

Środowisko leśne jest kolebką naszego pszczelnictwa i należy do najmłodniejszych środowisk roślinnych. Mimo to stan gospodarki pasiecznej w lasach jest dotychczas wysoce niezadowalający: pozostają tu nie zebrane wielkie ilości nektaru, z których świat pracy mógłby mieć setki tysięcy kg miodu.

Ale pszczoły w lasach przynoszą korzyści nie tylko w postaci miodu i wosku. Zapylając kwiaty leśnych roślin owocowych, przyczyniają się też znakomicie do wzrostu ich wydajności.

Z tych to racji PCLPN „Las" rozbudowuje w szybkim tempie pasieki leśne. Do roku bieżącego rozbudowa tych pasiek szła po jednej tylko linii: zakładania państwowych pasiek przemysłowych. Staną one już na wysokości zadania. W roku bieżącym akcja zakładania pasiek leśnych prowadzona będzie w znacznie szerszym zakresie: terenowi pracownicy leśnictwa będą mogli otrzymać na warunkach długoterminowego kredytu — ule, roje i sprzęt pszczelarski.

Nowe pasieki leśne winny być prowadzone według najbardziej racjonalnych metod hodowlanych. W tym celu centrala „Las" zorganizowała kurs dokształcający, opracowuje instrukcje i książki pasieczne. W roku bieżącym założone zostaną specjalne ośrodki selekcyjne hodowli pszczół, aby w ten sposób podnieść wartość materiału hodowlanego. Dla wykorzystania najobfitszych pożytków leśnych wprowadzone będą przewoźne pawilony pasieczne. A pasiecznicy będą premiowani za czystość w pasiece, za wyhodowanie matek pszczelich, za uzyskiwanie ponad plan rojów, miodu, wosku itd.

Wydajność miodu z pnia w pasiekach „Lasu" jest wciąż jeszcze niezadowalająca, ale postęp jest widoczny. W roku 1952 wzrosła wydajność dość znacznie w porównaniu z r. 1951, wynosiła średnio 16,8 kg miodu. Na pierwszym miejscu pod względem organizacji i wykonania planu w zakresie rojów, miodu i wosku, stoi obecnie białostocka ekspozytura „Lasu". Pasieka tej ekspozytury w Garbnie dała największą w r. 1952 wydajność miodu z pnia, mianowicie — 38,5 kg.

Akcja zakładania pasiek leśnych ma duże znaczenie gospodarcze.

J. P.

W Kara-Kum już rosną lasy — a Sahara wciąż się rozszerza

Ogłoszony w r. 1948 w ZSRR ustawa o zakładaniu ochronnych pasów leśnych opierała się na licznych i z dobrym skutkiem przeprowadzonych próbach i doświadczeniach agrobiologów tej miary, co Dokuczajew i Wiliams. Uczeni ci stwierdzili, że tam, gdzie prostopadle do kierunku wiatru znajdowała się zapora leśna, choćby w postaci rzadkiego zagajnika, wicher tracił swą moc, a pustynia zatrzymywała się w swym niszczycielskim pochodzie.

Nie tylko na tym polega jednak znaczenie pasów leśnych. Mają one również na celu zatrzymywanie wilgoci w glebie.

Na szczególną uwagę w tej dziedzinie zasługuje rozwiązanie trudnego zagadnienia zalesień na bezwodnych piaskach pustyni Kara-Kum, na wschód od M. Kaspijskiego, a więc tam, gdzie trwa się wytężona praca nad budową tysiąckilometrowego Głównego Kanału Turkmeńskiego.

Pasy leśne na piaskach Kara-Kum zasiewane są przez... samoloty. Rozsiewają one nasiona niezwykłego drzewa — saksaułu. Drzewo to może żyć na pustyni w warunkach tak trudnych, że wody gruntowe znajdują się dopiero na głębokości 12—16 m, ilość rocznych opadów sięga zaledwie 100 — 160 mm, a słońce nagrzewa piaski do temperatury 75 stopni.

Saksauł to „oczko w głowie" ludzi pustyni. Drzewo to nie tylko unieruchamia niebezpieczne piaski lotne, lecz także dostarcza bezcennej na pustyni świeżej paszy dla bydła oraz znakomitego opału.

Drzewa te rosną w pierwszym roku bardzo powoli, całą swą energię wegetatywną skupiając na jak najgłębszym zapuszczeniu korzeni. Ale każdy rok następny przynosi bardzo szybki wzrost, około 60 cm wysokości.

Doświadczenia siewu w pustyni przy pomocy samolotów wykazały, że wiatr obnaża i wywiewa wiele nasion i małych sadzonek. Zanim więc z nasion i sadzonek wyrosną drzewa, zabezpieczające piaski od przesypywania przez wiatr, okazało się konieczne — dać najpierw nasionom i sadzonkom ochronę przed wiatrami.

Naukowcy radzieccy zdecydowali, że trzeba znaleźć w tym celu taki materiał, który posiadałby własności wiążące piasek a zarazem nie utrudniał normalnego rozwoju miodziutkiej roślinki.

Materiał taki w drodze prób i doświadczeń znaleziono. Jest nim mieszanina zawierająca 50 proc. bitumu, otrzymywanego przy przeróbce nafty. Materiałem tym opryskiwane są więc najpierw pasy piasków, na których następnie — również z samolotu — rozsiane będą nasiona.

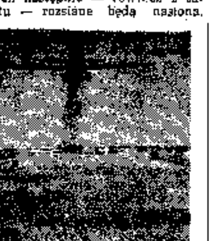

Nisko lecący samolot rozsiewa nasiona saksaułu. Drzewo to dobrze wyrasta na bezwodnych piaskach pustyni.

Dłuższe obserwacje w rejonach Kara-Kum wykazały, że rozpryskiwane w ten sposób emulsje bitumiczne znakomicie zapobiegają wywiewaniu nasion przez wiatr, a następnie sprzyjają zakorzenieniu roślin i ich wzrostowi.

Wzdłuż Głównego Kanału Turkmeńskiego powstaje — zalesiony głównie drzewami saksaułu — obszar pół miliona hektarów, obszar wydarty nagim piaskom. Dzięki nawodnieniu i pasom leśnym olbrzymie tereny dawnego państwa Chorezmu, ongiś bogatego i o wysokiej kulturze, zdewastowanego następnie ręką ludzką i do reszty wyjałowionego przez nie ujarzmioną dotychczas przyrodę, staną się z powrotem ziemią życiodajną, zdolną do wykarmienia milionów ludzi.

Wspaniałe osiągnięcia radzieckie w walce z pustynią warto porównać z historią szumnie ogłaszanych „planów" walki z Saharą.

Sahara jest największą pustynią świata, rozciąga się na obszarze 8,7 milionów km kw. Wiadomo, że od XV wieku pustynia ta powiększa się stale, pochłania (na pasie około 3.000 km długości) rokrocznie blisko 1 km przylegających do niej od południa terenów stepowych.

Szereg lat temu wypracowano plan przeprowadzenia 12-kilometrowej szerokości pasa leśnego, który odgrodził

Drzewa saksaułu

by pustynię od stepów i zapobiegł dalszemu posuwaniu się Sahary. Prace z tym związane miały trwać całe dziesięciolecia. Ale co więcej, do realizacji owego planu w ogóle nie doszło. Plan pozostał na papierze, a pustynia dalej atakuje stepy.

Fachowcy radzieccy obliczyli, że — pracując metodami radzieckimi i w tempie podobnym do zalesiania Kara-Kum, można by przeprowadzić całkowity ochronny pas leśny na południu Sahary w przeciągu 6 lat.

W Polsce największe ochronne pasy leśne powstają w przełęczy Dukielskiej, w powiecie krośnieńskim. Lasy te w kształcie półkolistym, o szerokości 100 m, złagodzą wiejące z południa silne wiatry i przyczynią się do zwiększenia wilgotności gleby w powiecie krośnieńskim oraz w okolicach Dębicy, Rzeszowa i Łańcuta.

J. Kędś

Guericke z Magdeburga dowiódł istnienia próżni

Najbardziej zbliżona do ideału próżnia, choć też nie absolutna, panuje w przestrzeni Wszechświata. Ruchy ciał niebieskich, niemal niezmienne, wskazywałyby na to, że ciała te nie napotykają na swej drodze oporu, aczkolwiek ich szybkość wynosi dziesiątki i setki kilometrów na sekundę.

Genialny filozof grecki Demokryt, twórca atomowej teorii Wszechświata, twierdził już przed 24 wiekami, iż najmniejsze cząsteczki materii wykonują ruchy w sferze próżni. Ale od czasów Arystotelesa (IV wiek przed naszą erą) utrwaliło się w nauce i powszechnie panowało średniowieczne pojęcie, iż „natura nie znosi próżni" („horror vacui").

Pierwszym uczonym, który zaczął powątpiewać w te twierdzenia był Otto von Guericke (1602—1686). Niedawno miasto Magdeburg w Niemieckiej Republice Demokratycznej obchodziło uroczyście 350-lecie urodzin swego burmistrza, wybitnego fizyka i technika.

Jest on wynalazcą pierwszej pompy powietrznej, a doświadczenie z „magdeburskimi półkulami" uwieczniło jego nazwisko w nauce.

Epoka, w której żył Guericke, to czasy przewrotu w zaśniedziałych od starości i mroku średniowiecza pojęciach naukowych. To czasy następców Kopernika: Keplera, Giordana Bruna, Galileusza.

Guericke z rozważań na temat ruchów ciał niebieskich doszedł do przekonania, iż próżnia musi istnieć. Przekonanie to chce poprzeć dowodem rzeczowym i marzy o doświadczalnym wytworzeniu próżni. Sądzi, że przez usunięcie wody z beczki po piwie, można uzyskać próżnię. Ale cała seria doświadczeń zawodzi, bo przez szpary [illegible] w drzewie wciska się do wnętrza zbiornika — powietrze.

Wówczas Guericke zaczyna robić naczynia z blachy, doskonaląc zarazem coraz bardziej swą pompę powietrzną. Ale blacha okazuje się za cienka i za słaba. Zewnętrzne ciśnienie powietrza zgniata ją, jak skorupkę jaja.

Guericke zaczyna pojmować, że powietrze ma ciężar i wywiera ciśnienie.

MAGDEBURSKIE PÓŁKULE

To naprowadza go na myśl przeprowadzenia — słynnego później — doświadczenia, demonstrującego siłę

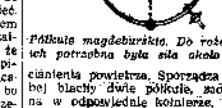

Półkule magdeburskie. Do rozerwania ich potrzebna była siła około 3 ton.

ciśnienia powietrza. Sporządza z grubej blachy dwie półkule, zaopatrzone w odpowiednie kołnierze, między które wkłada skórzaną uszczelkę. Przez stosowny wentyl z jednej półkuli wypompowuje powietrze, a wówczas zewnętrzne ciśnienie ściska obie półkule z sobą tak mocno, że dwa zaprzęgi — po osiem koni każdy — nie mogą rozerwać kuli na jej składowe części.

Doświadczenie to zostało przeprowadzone publicznie, na rynku w Regensburgu.

Dziś wiemy, że na te złączone półkule działał nacisk powietrza atmosferycznego o sile kilku ton.

MASZYNA ELEKTRYCZNA

Guericke był też pierwszym fizykiem, który zbudował prototyp maszyny elektrycznej. Była to kula z siarki, dająca się szybko obracać. Przez przyłożenie do jej powierzchni kawałka skóry (tą skórą była własna dłoń wynalazcy) można było wytwarzać niewielkie ładunki elektryczne i demonstrować prawa przyciągania i odpychania elektrycznego.

Obserwując odpychające działanie elektryczności na lekkie piórko, unoszące się w powietrzu, Guericke przypuszczał, że podobne działanie może wywierać również słońce na planety. Prawo grawitacji powszechnej nie było jeszcze znane, ale jego przebłyski już świtały w głowie wynalazcy.

Dwuch silnych ludzi pędziło pompę magdeburską Guerickego.

PRÓŻNIA W NAUCE I TECHNICE

Guericke zapoczątkował budowę pierwszych prymitywnych pomp próżniowych. Dzisiejsze pompy wytwarzają już próżnię taką, iż ciśnienie resztek gazu wynosi stumilionowe części jednej atmosfery. Jeszcze dokładniejszą próżnię można uzyskać, gdy pozostałe resztki gazu zwiąże się chemicznie ze stosownymi substancjami chemicznymi (np. z metalami alkalicznymi).

Dziś mniejsza czy większa próżnia jest potrzebna zarówno w pracowni fizyka czy chemika, jak i w fabryce, do najrozmaitszych celów. W szczególności przemysł lamp elektronowych nie mógłby się tak rozwinąć, gdyby nie możliwość wytwarzania wysokiej próżni. Lampy radiowe, Röntgena, telewizyjne, do mikroskopów elektronowych itd. — muszą mieć jak największą próżnię, aby umożliwić swobodny ruch elektronów, bez zderzeń z cząsteczkami gazów. Nawet w zwykłych żarówkach konieczna jest albo próżnia, albo — wypełnienie jej nieczynnym gazem po usunięciu powietrza.

E. Białoborski

Systematyczne hartowanie skutecznie zapobiega grypie

W pojęciu ogółu grypa i angina uchodzą za choroby spowodowane przeziębieniem. Istotnie, wybuch każdej z tych chorób często bywa poprzedzany przeziębnięciem, przemoczeniem itp. A więc właśnie obecny przedwiosenny okres, nacechowany częstymi zmianami temperatury i często dużą wilgotnością powietrza, sprzyja częstszemu zachorowaniu na wymienione choroby.

Jednak przeziębienie, ochłodzenie ciała, nie może być uważane za przyczynę zachorowania na grypę lub anginę, lecz co najwyżej za czynnik sprzyjający. Przyczyną główną jest w każdym wypadku zakażenie bakteryjne. Zarówno grypa, jak i angina, są to choroby zakaźne i zaraźliwe, wywoływane przez określone, aczkolwiek dość różnorodne zarazki. Stwierdzenie zaraźliwości tych chorób nakazuje przestrzegać zasady izolacji chorych i unikać niepotrzebnego kontaktu (odwiedziny, szczególnie przez dzieci).

Mógłby ktoś zapytać: jaka więc jest rola przeziębienia? Wszak niejeden z własnego doświadczenia wie, że grypa, czy angina, wybucha właśnie po przeziębieniu lub po przemoczeniu nóg. Otóż: ochłodzenie ciała, wilgoć powietrza, odgrywają dość istotną rolę pośrednią. Powodując utratę ciepła w organizmie, przyczyniają się one do osłabienia jego sił obronnych, sprawiają, że ustrój łatwiej ulega atakowi drobnoustrojów, znajdujących się niemal stale w nosogardzieli, na migdałkach i w innych miejscach. Powszechne przekonanie o szkodliwej roli przeziębienia nie jest więc pozbawione podstaw.

Utrata ciepła nie jest jednakowa u wszystkich ludzi. U jednych wystarczy nieznaczne ochłodzenie, by spowodować uczucie silnego zimna, dreszcze, złe samopoczucie. Inni bez szkody i przykrości znoszą nawet dość niską temperaturę. Decydującym w tych sprawach czynnikiem jest zachowanie się naczyń krwionośnych skóry. Prawidłowa gra naczynioruchowa sprzyja zachowaniu ciepła, nieprawidłowa czynność naczyń krwionośnych powodować może nadmierną utratę ciepła. Przez stałe i systematyczne wystawianie skóry na działanie umiarkowanie chłodnego powietrza i wody możemy najłatwiej wyćwiczyć swoje naczynia krwionośne, „nauczyć" je prawidłowego przystosowywania się do panujących warunków atmosferycznych, słowem — racjonalnie hartować ustrój. Systematyczne hartowanie jest najpewniejszym i najlepszym sposobem zapobiegania chorobom z przeziębienia.

Pierwszymi objawami grypy są: chory jest „połamany", ma bóle głowy, rozlane bóle mięśniowe, katar nosa, niekiedy kaszel — najczęściej suchy, męczący. Temperatura ciała wzrasta szybko. Leczenie polega na leżeniu w łóżku, stosowaniu środków przeciwgorączkowych i napotnych, a przy kaszlu — także wykrztuśnych i uspokajających. Dobre wyniki daje stosowanie sulfamidów (popularny sulfathiasol).

Grypa uchodzi za chorobę lekką, nawet błahą. Nie jest to słuszne. Powikłania grypy są dość liczne i poważne; szczególnie ciężkim przebiegiem odznacza się grypowe zapalenie płuc. Każdy, najlżejszy nawet przypadek grypy powinien więc być starannie i troskliwie leczony.

Zasadniczym objawem anginy jest powiększenie i zaczerwienienie migdałków, na których pojawiają się liczne białe naloty. Połykanie staje się przy tym bolesne i utrudnione; pacjenci skarżą się na ogólne złe samopoczucie, temperatura bywa dość wysoka (39,0° — 39,5° i wyżej). Stan taki może trwać kilka dni i przysparza choremu dużo cierpień.

Przy leczeniu anginy najlepsze wyniki osiąga się przez stosowanie sporych dawek (4 — 6 gr dziennie) sulfathiasolu. Jako środki pomocnicze można zalecić płukanie gardła roztworem kwasu bornego lub wody utlenionej i rozgrzewające kompresy na gardło (pod ceratkę), nakładane w ten sposób, by ogrzewały okolice kątów żuchwy (przez uszy i głowę).

Należy pamiętać, że angina może być przyczyną powstania choroby gośćcowej (gościa stawowego, zapalenia wsierdzia), że podobnie do zwykłej anginy mogą przebiegać inne bardzo poważne i ciężkie choroby (dyfteryt).

Trzeba więc w każdym wypadku anginy zwrócić się do lekarza. (lekarz)

Świecące szyby — światło jutra

Ogólnie znane źródło światła elektrycznego (żarówki, świetlówki, lampy rtęciowe wysokiego ciśnienia, lampy sodowe wysokiego ciśnienia), wciąż jeszcze nie zadowalają specjalistów od zagadnień techniki oświetleniowej.

Bowiem — tak popularna i wygodna w użyciu żarówka elektryczna wykazuje małą wydajność świetlną. Przetwarza ona na światło tylko znikomy procent (ok. 7 procent) pobieranej energii elektrycznej, reszta tej energii (ok. 93 procent) zamienia się w żarówce w ciepło, w danym przypadku bezużyteczne.

Świetlówka (świeci słup gazu pod małym ciśnieniem) jest wprawdzie bardziej oszczędna, przetwarza w światło około 18 procent pobieranej energii elektrycznej. Ale znów wymaga ona stosunkowo złożonej aparatury regulacyjnej: dławików, zapłonników itp., co powiększa koszt instalacji. A po przekręceniu wyłącznika, upływa pewien czas, nim lampa zacznie świecić.

Lampy rtęciowe (ze słupem pary rtęci wysokiego ciśnienia) są na ogół źródłem światła o dużej sprawności, lecz barwa światła jest nieprzyjemna. Twarz ludzka w świetle takiej lampy jest trupiozielonkawa, a usta — czarne. Ponadto oczy niektórych osób nie znoszą tego rodzaju światła.

Lampy sodowe wysokiego ciśnienia (lampy z parą metalu sodu) mają dużą wydajność światła, lecz barwa jego jest żółta. Nie wszyscy dobrze widzą przy świetle tej barwy.

Te wszystkie niedogodności dotychczasowych źródeł światła sprawiają, że świetlotechnicy uporczywie szukają źródeł nowych i lepszych. W tym celu prowadzone są m. in. pilne studia nad zjawiskami świetlnymi, spotykanymi w przyrodzie oraz nad różnymi sposobami wytwarzania światła.

Szczególnie interesującym dla świetlotechników jest sposób wytwarzania światła przez robaczki świętojańskie, dotychczas nie odcyfrowany przez naukę. Musi to być bardzo oszczędny sposób, gdyż jest to światło zimne.

Ostatnio poszukiwania naukowców [illegible] doprowadziły do znalezienia nowego źródła światła i nowej jego zasady wytwarzania.

Ta nowa zasada przedstawia się następująco: zbudowany został kondensator elektryczny, w którym dielektryk (warstwa izolacyjna), znajdujący się pomiędzy przewodzącymi okładzinami, jest wykonany z nie przewodzącego prąd luminoforu (materiału fluoryzującego, podobnego do szkliwa jakim są pokryte świetlówki).

Kondensatory takie wykonywane są z szyb okiennych, na które zostaje nałożona cienka warstwa szkła, przewodzącego prąd elektryczny; na tę warstwę zostaje natopiona warstwa luminoforu, a na niej — sposobem odparowania — osadzony metal. W ten sposób jedną okładzinę kondensatora z luminoforu stanowi wspomniana warstwa szkła przewodzącego prąd elektryczny, a drugą — warstwa metalu, nałożonego sposobem odparowania.

Do przewodzącej warstwy szkliwa i do warstwy metalowej doprowadzany zostaje prąd elektryczny z normalnej sieci oświetleniowej. Wtedy warstwa dielektryczna kondensatora staje się źródłem łagodnego, ale dostatecznie silnego światła.

Ilość energii elektrycznej, pobieranej przez takie źródło światła, jest minimalna. Intensywnie świecąca szyba o wymiarach 120x180 cm zużywa mniej energii elektrycznej, niż żarówka 25-watowa.

Szyby te mają być stosowane do oświetlenia wnętrz i na zewnątrz lokali, jako wskaźniki, dla reklamy itd. Mogą one również dostarczać światła barwnego i wtedy służą celom zdobniczym, sygnalizacyjnym i innym.

Inż. A.B.

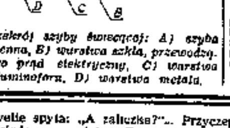

Przekrój szyby świecącej: A) szyba okienna, B) warstwa szkła, przewodzącego prąd elektryczny, C) warstwa luminoforu, D) warstwa metalu.

ILIA ERENBURG

DZIEWIĄTA FALA

(97)

TŁUM. GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Coster opowiedział dokładnie o współpracy Sablona z gestapo i przeszedł następnie do wydarzeń ostatnich miesięcy. „Kiedy Kreml zdecydował, że należy zniszczyć agencję „Transoc" Sablon zwrócił się do dyrektora europejskiego oddziału tej agencji, pana Nivelle'a, znanego poety, autora książki „Róża Missisipi" z prośbą, aby ten wysłał go do Moskwy. Pan Nivelle, do którego zwróciliśmy się o wyjaśnienia, poinformował nas uprzejmie, że długo się wahał. Wiedział, że Sablon jest doświadczonym dziennikarzem ale niepokoiły go zamiary Sablona, który twierdził, że nawiąże w Moskwie kontakty z kołami opozycji. Pan Nivelle oświadczył Sablonowi, że korespondenci agencji „Transoc" w żadnym wypadku nie powinni wtrącać się do wewnętrznych spraw tych krajów, do których ich się wysyła. Sablon obiecał, że się do tego zastosuje. Naszemu praskiemu korespondentowi pan Nivelle wyznał, że zdumiało go to, jak bardzo szybko Rosjanie dali Sablonowi wizę wjazdową. Sablon spędził kilka miesięcy w byłym cesarskim pałacu nad brzegiem Morza Czarnego, gdzie urządzał prawdziwe orgie. Tam też sprowadził sobie mulatkę Zuzu. Następnie przyjechał do Pragi. Wszyscy wiedzą, co się dzieje w nieszczęsnej Czechosłowacji po przewrocie lutowym. Komuniści nie są w stanie dać sobie rady z Czechami; — istnieje tam wiele najrozmaitszych podziemnych organizacji. Czerwoni postanowili przedstawić ten stan rzeczy jako wynik działalności dziennikarzy amerykańskich. Sablon zgodził się opowiedzieć o tym światu, powołując się na to, że pracuje w agencji „Transoc" i zna jej ciemne sprawki. Chcąc nadać większą wagę swoim oświadczeniom, Sablon usiłował zapewnić sobie poparcie praskiego korespondenta agencji „Transoc" Billa Costera i zaproponował mu nikczemny układ. Coster miał przyznać, że dostarczał środków finansowych podziemnej organizacji „Krzyżowcy wolności", która niedawno zamordowała leadera czeskiej partii komunistycznej Różyczkę. Coster zdumiony bezczelnością Sablona, krzyknął: „Dlaczego pan chce, żebym ja kłamał i oczerniał moją ojczyznę?" Sablon odpowiedział cynicznie: „Pan otrzyma za to osiemdziesiąt tysięcy dolarów". Bill Coster przez pewien czas namiętnie studiował dżiu-dżitsu, jest on pełnym radości życia, dzielnym Amerykaninem; toteż Sablon miał możność na sobie samym doświadczyć, jakie są sportowe możliwości Costera".

W końcu artykułu Coster opowiadał, jak do agencji „Transoc" zwróciła się piękna Sonia, córka rosyjskiego arystokraty T., którą Sablon zmuszał do wykonywania rozmaitych brudnych poleceń. Możliwe, że tę kobietę pchała zazdrość, możliwe też, że obudziło się w niej sumienie, tak czy inaczej Sonia oświadczyła, że jest gotowa powtórzyć swoje zeznania przed organami sprawiedliwości, lecz prosi, ażeby nie podawano jej nazwiska, gdyż boi się zemsty czerwonych. Wielu znanych dziennikarzy, na czele z redaktorem „Aurore" zażądało usunięcia Sablona ze związku dziennikarzy. Jak donoszą, ostatnio sprawą Sablona zainteresował się urząd śledczy. Należy stwierdzić, że kariera moskiewskiego agenta Nr 1 skończyła się".

Nivelle przeczytał artykuł i uśmiechnął się.

— Pan naprawdę wali po głowie. Wątpię, czy Sablon przeżyje takie uderzenie.

Coster wytarł rękawem koszuli spocone czoło.

— A jak pan myśli, czy Bill Coster przeżyje takie uderzenie? Przez rok nie pisałem. Ci przeklęci Czesi poszarpali mi nerwy. Sam nie wiem, jak mi się udało uciec... Uratowałem od zguby pańską obrzydliwą agencję. Może pan napisać swojemu teściowi, że jeśli teraz jeszcze będzie skąpił, to Bill Coster wcześniej czy później pogrzebie go aż po szyję. To moje ostatnie słowo. A teraz pójdę, będę pił albo spał...

47.

Sablon, dowiedziawszy się, że Coster odleciał, zaklął głośno. Pewnie się boi, że go wrzaśnię. Dołgrał się... Powie Nivelle'owi, że go wyrzuciłem. Nivelle spyta: „A zaliczka?"... Przyczepią się do mnie od razu, jak tylko wysiądę z samolotu... To prawdziwa banda, nasyła na ludzi szpiegów, zabójców. Chcieli i mnie w to wciągnąć, teraz rozumiem. Trzeba zaraz coś przedsięwziąć. Najlepiej byłoby iść do Czechów i powiedzieć: „Jestem dziennikarzem. Komunizm mi się nie podoba, ale nie o to idzie. Chciano mnie wykorzystać dla nikczemnych celów. Istnieją u was jacyś „Krzyżowcy", którzy zabijają swoich wrogów politycznych. Nie mam z tym absolutnie nic wspólnego, nie pochwalam tego, na odwrót, jestem oburzony..." Sablon postanowił, że tak uczyni. Nie należy odkładać, może tamci mają zamiar jeszcze dzisiaj kogoś zabić. Poprosił portiera, aby zadzwonił do Ministerstwa Informacji i powiedział pracownikowi, który przychodził onegdaj, że Sablon chce z nim pomówić.

Poszedł do swego pokoju. Okno wychodziło na zamknięte podwórko. W półmroku smutno świeciła stojąca lampka. Położył się na kanapie i nagle znów się zerwał. Co ja chcę zrobić? Z jednych brudów wlazę w drugie... Coster to rzeczywiście nikczemnik. Ale denuncjacja zostaje denuncjacją... Nie wiem nawet kogo denuncjuję. Może ci „Krzyżowcy" są porządnymi ludźmi? Bonnelier nienawidzi komunistów, ale przecież to uczciwy człowiek... Nie powinienem mieszać się do ich spraw. Trzeba napisać o agencji, powiedzieć całą prawdę i wydrukować to, ale nie tutaj, lecz w wolnym kraju, gdzie będą mi mogli odpowiedzieć. Jutro będę w Paryżu, natychmiast zaniosę artykuł do „Monde" albo do „Combat". To mój obowiązek, ale donosicielem nie będę. Jeszcze w szkole zrozumiałem, że donosicielstwo jest podłością, nawet wówczas, kiedy słuszność jest po naszej stronie...

Ktoś zastukał. Przyszedł urzędnik Ministerstwa Informacji.

Sablon zmieszał się, uprzejmie prosił go, żeby usiadł, zachwycał się Pragą, wreszcie powiedział:

— Proszę mi wybaczyć, że pana niepokoiłem, przypuszczałem, że będę mógł zatrzymać się w Pradze dłużej i chciałem prosić o pokazanie mi waszych szkół i fabryk. Niestety, przed chwilą dowiedziałem się, że jutro muszę być w Paryżu. Doprawdy, strasznie mi przykro...

(D. s. n.)

O zdrowie pracowników przemysłu

Więcej lekarzy w kopalniach i hutach

Jak najdalej idące usprawnienie opieki lekarskiej nad robotnikami kluczowych przemysłów: węglowego, hutniczego, chemicznego, metalowego, włókienniczego wysunęło się obecnie na czoło zadań Min. Zdrowia.

W najbliższym czasie ukaże się zarządzenie Ministerstwa w sprawie organizacji służby zdrowia w zakładach przemysłowych. Szczegółowe przepisy ustalą, jakiego typu placówki leczniczo-zapobiegawcze powstaną przy zakładach pracy różnych branż, jak będą wyposażone ambulatoria, jak zaopatrzone w leki, sprzęt i instrumenty.

Od liczby robotników zatrudnionych w poszczególnych zakładach, od specyfiki ich pracy zależeć będzie ilość specjalistycznych gabinetów lekarskich, tworzonych w przyzakładowych ambulatoriach.

I tak np. zakłady przemysłu chemicznego, zatrudniające od 200 do 500 pracowników obsługiwać będzie felczer względnie pielęgniarka. W zakładach o tej samej liczbie robotników, ale o produkcji stawiającej szczególne wymagania sprawności i zdrowiu zatrudnionych — uruchomione zostaną przychodnie, obsługiwane przez lekarza i pielęgniarkę.

Sieć poradni specjalistycznych wzrośnie wraz ze wzrostem liczby zatrudnionych.

Zakłady przemysłu chemicznego liczące ponad 3000 pracowników, otrzymają najpełniejszą, przewidzianą ustawą, opiekę lekarską. Będzie tam poradnia ogólna, poradnia higieny pracy, przeciwgruźlicza i 11 gabinetów specjalistycznych. Przy kopalniach rudy, węgla, naftowych przychodnie tego typu stworzone zostaną w zakładach liczących ponad 6000 robotników, w hutnictwie — przy 10.000 pracownikach, w przemyśle budowy maszyn od 11.500, wreszcie w innych przemysłach (skórzanym, spożywczym itd.), w zakładach zatrudniających ponad 14.000 pracowników.

Nowoopracowany projekt zatwierdzający pewne wypróbowane już i stosowane formy lecznictwa przemysłowego opiera się na doświadczeniach z terenu i uwzględnia rzeczywiste potrzeby zakładów pracy. Na podstawie przeprowadzonych analiz można już dziś powiedzieć, że właściwa organizacja służby zdrowia w górnictwie węglowym przyniosła w 1952 r. obniżenie nieobecności chorobowej o 9 proc., a tym samym dała gospodarce narodowej około miliona 800 tys. dodatkowych ton węgla.

W chwili obecnej w porównaniu z rokiem 1951 — liczba godzin lekarskich wzrosła w przemyśle węglowym o 88 proc., w hutnictwie o 400 proc., w przemyśle chemicznym o 120 proc. W 1953 r., zgodnie z zapowiedzią Ministerstwa, osiągnie się 100 proc., jeśli chodzi o nasycenie godzin lekarskich.

Szczególnie ważne zadania 3 kluczowych przemysłów: chemicznego, hutniczego, węglowego; specyficzne dla tych przemysłów zagadnienia dotyczące ochrony zdrowia zatrudnionych w nich pracowników skłoniły Ministerstwo Zdrowia do stworzenia 3 centralnych poradni — dla przemysłu węglowego i hutniczego w Stalinogrodzie i chemicznego w Łodzi. Poradnie te pracują w oparciu o Akademie Medyczne i Instytuty Medycyny Pracy. Do zadań tych poradni należy czuwanie nad właściwą, odpowiadającą danemu zakładowi pracy organizacją przychodni lekarskich (objętych nowym projektem Min. Zdrowia), troska o wyposażenie w sprzęt i leki, właściwa gospodarka godzinami lekarskimi, wnikliwa opieka nad pracownikami poszczególnych przemysłów, ze specjalnym uwzględnieniem kobiet i młodocianych.

Zgodnie z zaleceniem Min. Zdrowia uruchamia się też przy poszczególnych kopalniach i hutach „izby chorych" na 10—15 łóżek obserwacyjnych. Wszelkie badania pomocnicze chorych przebywających w izbie przeprowadzać będzie najbliższy szpital i to w terminie do 48 godzin.

Dla pełnej realizacji zawartych w projekcie zarządzeń konieczna jest ścisła współpraca rad zakładowych i dyrekcji z poradniami i lekarzami uruchomionych przy zakładach przychodni. Bywa, że poszczególne zakłady pracy zwlekają z przygotowaniem odpowiednich pomieszczeń, nadających się na przyjmowanie chorych. Nie troszczą się o środki lokomocji dla lekarzy, dojeżdżających z odległych nieraz szpitali czy ambulatoriów do zakładów pracy czy kopalni.

Również powiększenie ilości godzin lekarskich nie da pozytywnych wyników, o ile wysiłki lekarzy nie znajdą poparcia i opieki dyrekcji i rad zakładowych.

B. M.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej ukazały się następujące książki:

A. STIEPANOW — Port-Artur. Powieść historyczna. Tom. I. Tłumaczył z rosyjskiego Adam Galis. Str. 602. Cena zł 21.

LEON PRZEMSKI — Stary Jakobin. Wydanie drugie. Str. 321. Cena zł 14,75.

HELENA IŁJINA — Czwarte zwycięstwo. Przekład z rosyjskiego Joanny Popielskiej. Wydanie czwarte. Str. 274. Cena zł 10.

JANINA BRONIEWSKA — Krzyżek z Warszawy. Wydanie czwarte. Str. 163. Cena zł 6.

Lista nagrodzonych

w II konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: 1. Eliza Branco (Brazylia). 2. Eugenia Cotton (Francja). 3. Monika Felton (Anglia). 4. Anna Seghers (NRD).

20 nagród książkowych drogą losowania otrzymali:

J. Wójcicka W-wa Targowa 59, T. Feliksiak W-wa Akademicka 5, S. Gryniczewski W-wa Noakowskiego 12, H. Wronowa W-wa 11 Listopada 20, W. Mitscheim W-wa Kleczewska 11, Pracownice Zarz. Woj. W.L.K. W-wa Sienna 43, M. Gryniewicz W-wa Nowogrodzka 5, L. Niestój W-wa Pankiewicza 3, E. Katz-Suchy W-wa Nowy Świat 23/25, B. Gelicka Wawer Skrzyneckiego 6, J. Nakoneczna Białystok Młynowa 52, J. Wilkowska Wólka Zamkowa, J. Wajcht Olsztyn Morska 10, H. Michalska Lublin 1 Maja 26, A. Piński Częstochowa Kilińskiego 21, M. Mleczyński Poraj 1 Maja 9, H. Derleta Radom Św. Floriana 6, J. Pruciak Płońsk Szeromińska 9, W. Sławek Lublin Piękna 3, H. Rząca Łapy Nowal.

Nagrody wysyłamy pocztą.

RADIO

na dzień 29 marca 1953 r. (niedziela)

Na fali 1322 m

Program dnia 7.20 14.00 Wiadomości 6.10 7.00 8.00 12.04 16.00 20.00 23.20.

6.05 Muzyka „Na dzień dobry" 7.25 „Od melodii do melodii" 7.55 Kalendarz radiowy 8.10 Stylizowana polska muzyka ludowa 8.25 5:0 dla młodości 8.50 Odpowiedzi „Fali 49" 9.10 Muzyka 9.30 Muzyka dla wszystkich 10.10 „Zagadka mużyczka" aud. sł.-muz. w oprac. A. Chlodkowskiego 10.30 Aud. dla wojska 11.10 Aud. historyczna 11.30 Koncert w wyk. solistów rumuńskich 12.10 Przerwa 15.15 Melodie do tańca — gra Polska Kapela Ludowa p. d. F. Dzierżanowskiego 15.45 Wszechnica Radiowa — kurs wiedzy 16.20 „Śpiewamy: pieśni i piosenki" aud. sł.-muz. w oprac. E. Olearczyka 16.40 „Z wysokościowem w górę" pogadanka dr A. Myślickiego 17.00 „Decyzja" — słuch. W. Maciejewskiego 17.30 „Dla każdego coś miłego" 18.30 „Mówi Nowa Huta" 18.40 Muzyka taneczna — gra Ork. P. R. p. d. J. Cajmera 19.20 Zagadka literacka w oprac. i reżyserii Z. Kopalki 20.15 Felieton 20.30 Wiad. sportowe 20.35 Mikołaj Rymski - Korsakow „Złoty Kogucik" — opera w trzech aktach w wyk. Chóru i Ork. Państwowej Opery we Wrocławiu p. d. A. Kopycińskiego 23.10 Muzyka taneczna.

Na fali 367 m.

Program dnia 6.55 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 13.05 17.00 21.00 23.50.

6.05 Muzyka „Na dzień dobry" 7.05 Kalendarz radiowy 7.10 Od melodii do melodii 8.20 Muzyka 8.35 Wszechnica radiowa — kurs II 8.55 Nowe nagrania 9.20 Wiele tańczy i śpiewa 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym 9.55 Skrzynka ogólna P. R. w oprac. T. Krzemieńa 10.10 Poezja i muzyka — poemat o mowie polskiej 10.40 Jan Heweliusz—„astronom gdański" — pogad. dr J. Gadomskiego 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem 11.10 5:0 dla młodości 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 12.15 Potańcek symfoniczny 12.10 Felieton literacki 13.30 Koncert Ork. Mandolinistów Rozgł. Łódzkiej P. R. p. d. E. Ciukszy 14.10 Warszawski tygodnik dźwiękowy 14.25 Koncert życzeń 14.40 Mozaika muzyczna 15.15 Aud. dla dzieci 16.00 Jaśkiewicz — Krens — Serenada G-dur wykona Ork. p. d. J. Krenza 16.20 Recital skrzypcowy H. Palulisa 16.45 Muzyczna wiązanka melodii filmowych — wyk. Ork. P. R. 17.15 Muzyka 17.25 Reportaż dźwiękowy z Mistrzostw Bokserskich Polski 17.35 Chwila poezji 18.00 „Bieg do Fragua" słuch. według powieści J. Stryjkowskiego oprac. M. Komorowskiej 19.10 Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Memoriał B. Czecha 19.30 Melodie taneczne 20.00 Koncert Chopinowski 20.20 Audycja satyryczna 21.15 Felieton 21.30 Muzyka taneczna 21.50 Reportaż z Mistrzostw Polski w pływaniu 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.30 Wiad. sportowe 22.40 Wieczorna Serenada wyk. Sekstet P. R. 23.10 Koncert w rocznicę śmierci Karola Szymanowskiego.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Słomiany zapał i papierowe zobowiązania

Zachwiane proporcje w masarniach

Pełną parą pracują teraz w okresie przedświątecznym uspołecznione masarnie. Starają się, aby rynek był zaopatrzony w wybór najróżnorodniejszych wędlin. Staranie te, jak twierdzi detalista — MHM dają wyniki. Spółdzielnia „Żubr" zrobi dodatkowo na święta 140 ton wędlin wysokogatunkowych, 40 ton (też dodatkowo) wyprodukują własne warsztaty MHM. Z ilością nie ma więc i nie będzie kłopotu. Co do wyboru zaś — za to MHM nie ręczy.

Dotychczasowa praktyka warszawskich zakładów mięsnych dobitnie bowiem ilustruje sprzeczności między zapewnieniami zakładów i nawet zobowiązaniami, a dostawami do sklepów. W myśl zarządzenia MHiW i Min. Przem. Mięsnego Nr 48 z lutego br. Zakłady powinny dostarczać co dzień do sklepów cztery „wybory" wędlin, a z każdego po 3 gatunki, najmniej więc — 12 gatunków dziennie.

Ludzie z warszawskich zakładów mięsnych natychmiast po ukazaniu się owego zarządzenia zobowiązali się szumnie i z rozmachem na wielkiej naradzie handlu i przemysłu mięsnego zwiększyć owo minimum gatunków — do 20 dziennie. Zapał ten był, jak wykazała praktyka, słomiany a raczej papierowy. Ani razu, jak twierdzą sklepy, owo zobowiązanie nie zostało spełnione. Więcej — ani razu sklepy nie otrzymały nawet owego obowiązującego minimum wyborów i gatunków w wymaganej proporcji procentowej.

Np. sklepy powinny otrzymywać 10—15 proc. wszystkich wędlin IV najwyższego wyboru m. in. szynki, kabanosy, balerony itp. Otrzymują natomiast tylko 1 proc.

25 bm. zakłady mięsne zapowiedziały dostawę 7.300 kg szynki gotowanej, dostarczyły zaś — 1600 kg, polędwicy miały dać 103 kg, dały 20 kg. Następnego dnia, 26 bm. warszawskie zakłady zawiadomiły sklepy, że mogą przyjechać do centralnego magazynu po odbiór 420 kilo szynek. Gdy się sklepy zgłosiły, okazało się, że część szynek jeszcze się gotuje, inne, już ugotowane, jeszcze muszą stygnąć. Wozić ciepłe szynki to rzecz ryzykowna, a przechowywać — trudno. Dla pewności więc tego dnia odjechano bez szynek.

Z „Żubrem", który również robi wędliny dla sklepów MHM, jest inna sprawa. „Żubr" ma doświadczonych masarzy i gotów jest dać taki wybór wędlin, jaki sklepy zamówią, pod warunkiem jednak, że otrzyma odpowiedni surowiec. Warszawskie zakłady mięsne zobowiązały się w specjalnej umowie zaopatrywać „Żubra" tak, jak własne wytwórnie. Ale bliższa koszula ciału... Umowy się nie dotrzymuje i „Żubr" nie ma często surowca do wyrobu wysokogatunkowego towaru.

Ile razy już krytykowano, ile razy atakowano złą organizację pracy w magazynach centralnych warszawskich zakładów mięsnych. Niestety, nie pomogło. Nadal ważą tam na jednej wadze, a samochody czekają w kolejce.

Nie dalej, jak 4 dni temu 25 bm. 3 ciężarówki MHM czekały od 9 rano do 17.30 po południu — 8 i pół godziny przed ową jedyną wagą na załatwienie. Do 5 wieczór, tj. do zamknięcia sklepów nie zdążyły one rozwieźć wszystkiego towaru. Konwojenci musieli przez całą noc pilnować wędlin na wozach. A sklepy jednego dnia nie miały wędlin — drugiego były przeładowane starym i nowym towarem.

Przed tygodniem warszawski CZPMs zarzucił detalistom, że zamawiają za mało podrobów, podkreślając, że może dostarczyć ich 10-krotnie więcej niż zamawiają. MHM pokazał nam czarno na białym, ile warte są owe zarzuty.

24 bm. MHM zamówił 7800 kilogramów różnych podrobów — otrzymał 5100 kilo, 25 bm. znów zamówił taką samą partię — otrzymał 5100 kilo, a 26 bm — 5400 na zamówionych 7.800 kilo. CZPMs nie tylko więc nie dał 10-krotnie więcej, ale nawet nie tyle, ile sklepy chciały.

Słowa, zapewnienia, umowy, a zwłaszcza zobowiązania muszą mieć pełne pokrycie. Słowami bez pokrycia i słomianym zapałem warszawski przemysł mięsny nie zaspokoi potrzeb rynku jak trzeba i nie zdobędzie sobie zaufania odbiorców. (ig)

Przed wyborem

kierunku studiów

W przemyśle drzewnym i leśnym, w fabrykach samochodowych, wagonów, samolotów, w stoczniach, w fabrykach zapałek, celulozy — we wszystkich zakładach, w których drewno jest używane jako surowiec — a więc prawie we wszystkich gałęziach przemysłu — niezbędni są technologowie drewna.

Przed absolwentami Wydziału Technologii Drewna — młodymi inżynierami — otwierają się więc wielkie możliwości w pracy zawodowej. Perspektywa ta niewątpliwie zachęci do studiów na tym wydziale Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie niejednego absolwenta szkoły średniej. Studia na Wydz. Technologii Drewna trwają trzy lata.

Przyszli wychowawcy młodzieży

Trzyletnią Państwową Wyższą Szkołę Pedagogiczną opuszczą w tym roku pierwsi absolwenci — kadra młodych dobrze przygotowanych nauczycieli szkół średnich i liceów pedagogicznych.

Słuchaczom PWSP zapewniono troskliwą opiekę: otrzymują stypendia i miejsca w domach akademickich oraz świetne warunki nauki — biblioteki i pracownie naukowe.

Wolne od zajęć chwile słuchacze III roku filologii polskiej poświęcają m. in. ćwiczeniom tanecznym. „Nieodchodne" chcą jeszcze zdobyć pierwsze miejsca w eliminacjach uczelnianych zespołów artystycznych (na zdjęciu u góry).

Dobrze wyposażone pracownie naukowe dają gwarancję, że młodzież PWSP zdobędzie pełne kwalifikacje zawodowe. Na zdjęciu dolnym — słuchacze drugiego roku fizyki z zainteresowaniem śledzą przebieg doświadczenia, które przeprowadza prof. A. Wolska. (kaj).

Foto W. Piotrowski

ŻYCIE SPORTOWE

Otwarcie pływackie mistrzostw Polski

Klemińska zwycięża seniorki w rekordowym czasie

27 bm. rozpoczęły się na pływalni AWF mistrzostwa Polski, które już w eliminacjach przyniosły szereg rekordowych wyników. W wyścigu na 200 m motyl. Kurkówna pobiła rekord Polski uzyskując 3:10,2, a Klemińska wynikiem 3:13,2 — rekordy: młodzieżowy i juniorów (rekordy te miały mieć krótki żywot). Poza tym w wyścigu na 400 m klas. Zdebel Irena uzyskała 7:13,6 (Rek. Młodz.), a Kłopotowski 1:20,9 (rekord Polski juniorów). Niespodzianką było niezakwalifikowanie się do finału w wyścigu na 100 m klas. rekordzisty Szołtyska.

Serię rekordów w finałach rozpoczęła Werakso, która na dystansie 400 m dow. uzyskała 5:44,3 pozostawiając za sobą Dzikównę (5:57,6) i Gryszczykównę.

Wyścig na 100 m dow. nie dał spodziewanych emocji z powodu choroby Mroczkowskiego. Zwyciężył Tolkaczewski w czasie 1:00,8 — dalekim od rekordu, przed Ciężkim i Procelem.

Finał 200 m mot. dał rewelacyjne wyniki 14 letnia Klemińska nie tylko zwyciężyła seniorki, Kurkównę i Gryszczykównę, ale rozprawiła się z rekordem Polski seniorek uzyskując 3:04,9. Czas Kurkówny 3:08,4 a Gryszczykówny 3:11,0.

— Z tym czasem — powiedział nam ojciec rekordzistki, znany trener pływacki p. Klemiński — byłaby Alicja trzecią na Węgrzech i ma szanse dostania się na listę „10 najlepszych" w Europie.

— Nie spodziewałam się takiego czasu — oświadczyła najmłodsza z rekordzistek. — Nigdy na treningach nie miałam takiego wyniku. Ojciec przypuszczał, że będę miała 3:08. Myślę, że za pół roku zejdę poniżej 3 minut. Kurkówna i Gryszczykówna też pobiły swoje rekordy życiowe.

Nie ulega wątpliwości, iż Klemińska jest wielkim talentem. Ma poza tym rzadką zaletę, iż na zawodach uzyskuje lepsze czasy niż na treningach.

Wyścig 100 m żabką przyniósł zwycięstwo Kuklokowi w czasie równym rekordowi Polski 1:16,4 przed Gorzkowskim i Steciukiem. 400 m klas. A wygrała Grykówna 6:26,9 przed Malinowską 6:39,3 (rek. Polski jun.).

Wyścig 400 m grzb. przyniósł ostatni rekordowy wynik. Kędzia uzyskał czas 5:33,3, Lutomski 5:39,3 i Jaskiewicz 5:43,8.

Na 100 m grzb. pierwszą była Milnikielówna 1:22,4, zaś Kirchnerówna miała 1:25,6. Trzecią była Kamińska. Sztafetę 4 x 100 m dow. kobiet wygrali Budowlani 5:11,6 przed Ogniwem i Gwardią. W skokach prowadzi Chrząszczówna.

Organizacja dobra.

St. Miel.

Dalekopisem z Poznania

Pierwsi półfinaliści

Soczewiński, Nowak i Piński są już w półfinale bokserskich mistrzostw Polski. Soczewiński spotkał się z silnym fizycznie łodzianinem Szalińskim, który, mimo że przygotowuje pracę magisterską (z chemii), nie zapomniał o treningu. Szaliński nie był dla Soczewińskiego łatwym przeciwnikiem. Jego lewe sierpy mają swój „ciężar gatunkowy", co warszawianin odczuł kilka razy dość mocno. W sumie jednak Soczewiński, lepszy technik, miał przez wszystkie rundy nieznaczną przewagę.

Emocjonujący pojedynek stoczył zeszłoroczny wicemistrz Polski Nowak, z utalentowanym gdańszczaninem — Milewskim. Przez dwie pierwsze rundy Nowak miał zdecydowaną przewagę nad młodym gdańszczaninem, którego widzieliśmy już w dużo lepszej formie. Dopiero w trzeciej rundzie Milewski przypuścił atak, ale było już za późno, by mógł odrobić stracone punkty. Warszawianin trzecią rundę przegrał, ale do półfinału przeszedł dzięki wyraźnemu zwycięstwu, na które zapracował w pierwszych rundach.

Piński, jak zwykle, walczył nieefektownie, ale pewnie zmierzał do celu. Szulc z Koszalina wystrzelał całą swą amunicję przez dwie rundy, nie czyniąc warszawiakowi wielkiej szkody (Piński większość ciosów wyłapywał na rękawice). A w trzeciej rundzie Piński panował na ringu niepodzielnie.

Srodze zawiedliśmy się na dwu walkach ćwierćfinałowych, których wszyscy oczekiwali z wielkim zainteresowaniem. Pojedynek Węgrzyńska z Plateonem stał na bardzo niskim poziomie. Obaj przeciwnicy mieli zbyt wielki respekt dla siebie, bali się ciosów, dla których ani jeden ani drugi nie umiał przygotować sobie odpowiedniego terenu.

Rewelacyjny Kapturski z Wrocławia spotkał się z Owczarczykiem (Opole), jedynym z sygnalizowanych, jako wielki talent, zawodników. W drugiej rundzie w czasie zwarcia Kapturskiemu pękł łuk brwiowy i sędzia ringowy Kowalski zdecydował, iż walkę wygrał przez dyskwalifikację Kapturski. Werdykt ten zdaniem jednak wielu kolegów i do półfinału zakwalifikowała reprezentanta Opola, Owczarczyka.

Najbardziej emocjonującą walkę ćwierćfinałową stoczyli przed południem Trąbka (Poznań) i Sadowski (Gdańsk), obaj odznaczający się nadzwyczajnym ciągiem do przodu. Przewaga reprezentanta Polski była zdecydowana, ale Trąbka od czasu do czasu trafiał Sadowskiego dość niebezpiecznie. (S.S.)

Ćwierćfinały pięściarskie

w Poznaniu

Wieczorowe walki o mistrzostwo Polski w boksie rozgrywane w Poznaniu dały następujące wyniki:

W wadze muszej Kukier pokonał Brzóskę, a Murawski Błażkowskiego.

W koguciej Stefaniuk wygrał z Paską i Woźniak w Wilkiem. W piórkowej Kruża wypunktował Kolasińskiego. W lekkiej Komorzewski (Kosz.) wygrał z Wytykiem, Kosy z Arszeniakiem (W-wa woj.) i Frydrych w III starciu z Kostyszynem (przez poddanie się). W lekkopółśredniej Drogosz zwyciężył Wojtasińskiego wykazując jednak brak ciosu, a Kudlacik Nowaka (Bdg.). W półśredniej Swisz pokonał Kazimierczaka (Ł.), Hecht (Stalinogr.) Sułżyckiego i Czajecki Wodkiewicza. W lekkośredniej Pietrzykowski po jednej walce wyeliminował Bańkowskiego. Karpiński (W-wa) wygrał z Cyranem i Musiał ze Szkudlarkiem. W średniej Czapliński w I starciu znokautował Jopa, Piórkowski przez t.k.o. w III starciu zwyciężył Kucharskiego, Kraus wygrał z Posmowskim. W półciężkiej Michalik zwyciężył Krupińskiego i Grzelak Marca. W ciężkiej Jaskuła przegrał z Drewiczem I, Gościański wygrał w II starciu z Drewiczem II, a Wylengowski zwyciężył przez poddanie się Proboli.

II dzień zawodów narciarskich w Zakopanem

— „Poziom waszych biegaczy podniósł się wyraźnie od zeszłego roku — powiedział po przybyciu na metę zwycięzca biegu na 17 km. najlepszy biegacz środkowej Europy Cardal CSR (1,02,19). — Wygrałem z Kwapieniem przewagą zaledwie 28 sekund, a jeszcze dwa lata temu zwyciężaliśmy o 3—4 minuty. Bardzo dobrze pobiegł wasz Styrczula (III miejsce — 1.03,20) i Daniel Krzeptowski (IV miejsce — 1,03,44). Styrczula to biegacz z dużą przyszłością.

— Biegacze NRD (Leonhardt — IX miejsce, z czasem 1,05,53, Müller — XVII i Werner XXII) oraz Węgrzy (Szigo — XXIV miejsce) są od was znacznie słabsi — ciągnie dalej znakomity biegacz czeski.

— Trasa prowadząca spod Krokwi koło Nosala na Cyrlę i z powrotem była mniej urozmaicona od naszych tras biegowych, które mają ostrzejsze podejścia i bardziej gwałtowne zjazdy.

T. Kwapień uważa uzyskane czasy za bardzo dobre i niezwykle wyrównane, znacznie lepsze niż podczas „osiemnastki" na mistrzostwach Polski.

— Na 800-metrowym podbiegu — mówi T. Kwapień — przechodziłem kryzys, jednak pokonanie Cardala leżało całkowicie w moich możliwościach. Na półmetku miałem najlepszy czas, a Cardal wygrał dzięki wspaniałemu finiszowi.

Startowało 50 zawodników.

Imponująco wypadło zwycięstwo Krzeptowskiego w kombinacji norweskiej (nota 453 punkty) przed Leonhardem NRD — 435,2 pkt., Melichem CSR — 420,6 pkt.

— Krzeptowski mimo swojego wieku jest jednym z najpilniejszych w treningu. Walczy naprawdę z niezwykłą ambicją, ponadto zaś w tym roku znacznie poprawił styl skoków — oświadczył trener kadry Orlewicz. — Ten nasz najwszechstronniejszy narciarz zdobył po raz czwarty memoriał Bronisława Czecha.

Dalsze miejsca w kombinacji zajęli: Kowalski — IV (426,6 pkt.) i Raszka (417,0 pkt.).

10 km kobiet na mokrym śniegu wygrała Vaslcova CSR w czasie 50.43 przed Bukową Polska — 51,53, Krasilova CSR — 52.22, Gąsienicą Daniel — 52,40 i Potockovą CSR — 53.24. Startowało 26 zawodniczek. Węgierka Bertha była 11.

Komunikacja w okresie świątecznym

POCIĄGI DODATKOWE

W okresie świątecznym będą uruchomione następujące pociągi dodatkowe:

Z dworca Warszawa-Główna

Odjazdy: do Szczecina przez Kutno — Poznań 2, 4 i 7.IV o godz. 13.55; do Krakowa przez Radom — Kielce 4.IV godz. 8.50 i 23.25 i 6.IV godz. 23.25; do Stalinogrodu przez Koluszki — Częstochowę 4 i 6.IV godz. 21.16

Z Dworca Warszawa-Wschodnia

Odjazdy: do Przeworska przez Lublin 3 i 4.IV godz. 20.23; do Lublina 4.IV godz. 9.18 i 14.55; do Olsztyna 4 i 6.IV godz. 23.10; do Koszalina przez Nasielsk — Toruń 6.IV godz. 10.50.

KUPONY NA POCIĄGI DALEKOBIEŻNE

Podróżni, wyjeżdżający 3 i 4.IV pociągami dalekobieżnymi z dworców Warszawa Główna, Wschodnia i Wileńska obowiązani są posiadać kupony na miejsca w pociągu. Kupony wydawane są bezpłatnie przez kasy PKP wraz ze sprzedanymi biletami.

Obowiązkiem posiadania kuponów nie są objęci: posłowie na Sejm, podróżni posiadający bilety wydane przez inne stacje, którzy przesiadają się w Warszawie, podróżni korzystający z miejsc sypialnych, pracownicy Ministerstwa Kolei i PKP, posiadający bilety służbowe, podróżni posiadający bilety okresowe i odcinkowe.

Pracownicy państwowi, osoby wojskowe, oraz pracownicy przedsiębiorstw państwowych, legitymujący się rozkazami wyjazdu lub delegacjami służbowymi mają prawo do nabywania biletów i otrzymywania kuponów poza kolejnością we wszystkich kasach, przy Warszawy Głównej, Wschodniej i Wileńskiej, gdzie uruchomione będą dla tych osób specjalne kasy.

3 i 4 kwietnia będzie zawieszona sprzedaż biletów peronowych na wszystkich dworcach węzła warszawskiego.

Kupony na miejsca w pociągach będą wydawane w przedsprzedaży przez Biuro Obsługi Podróżnych na Dw. Głównym i kasy Orbisu na dzień 3 kwietnia — do dnia 2 kwietnia, a na dzień 4 kwietnia do dnia 3 kwietnia. Kasy biletowe PKP sprzedają bilety wraz z bezpłatnymi kuponami tylko w dniu wyjazdu.

P. K. S.

Od 23 bm. na Dw. Autobusowym przy pl. Marszałkowskiej czynne będą 4 kasy przedsprzedaży, w których można będzie zakupywać bilety indywidualnie i zbiorowo na listy potwierdzone przez zakłady pracy lub Rady Narodowe.

Kasy przedsprzedaży 30 bm w godz. 8—25 sprzedawać będą bilety na dni 30 i 31.III, 1, 2 i 3.IV, 30 bm w godz. 5—20; na dni 31.III, 1, 2, 3 i 4.IV. W następne dni kasy przedsprzedaży sprzedawać będą bilety normalnie tj. na 5 dni naprzód.

5 i 6 kwietnia komunikacja dalekobieżna i podmiejska PKS odbywać się będzie normalnie wg świątecznego rozkładu jazdy z minimalnym zawieszeniem niektórych kursów podmiejskich.

3, 4, 6 i 7 kwietnia wysyłane będą na trasy autobusy turowe, tzn. iż na niektórych liniach o jednej porze odchodzić będą po 2 autobusy, zamiast jednego — przewidzianego rozkładem.

ORBIS

W dniach 20 marca — 4 kwietnia czynne będą następujące punkty sprzedaży biletów kolejowych: Al. Jerozolimskie 45 (naprzeciw hotelu „Polonia"), Bracka 16, Puławska 20, Poznańska 31, Plac Konstytucji 4, Targowa 70, Plac Inwalidów 10.

Bilety zbiorowe nabywać będzie można w kasach przy ul. Brackiej 16. Ponadto placówka przy Placu Konstytucji 4 prowadzi wydawanie i przyjmowanie formularzy na listy zbiorowe dla zakładów pracy do dnia 28.III.

Wszystkie kasy czynne są w dniach 20.III od 10 do 14, 30.III — 3.IV od 8 do 20 i 4.IV od 6 do 10.

Zebranie aktywu
Frontu Narodowego

We wtorek 31 bm. w sali prezydium MRN Aleja Kościuszki 6 odbędzie się zebranie aktywu Frontu Narodowego, w którym udział wezmą przewodniczący, wiceprzewodniczący, sekretarze oraz kierownicy pracy oświatowej komitetów zakładowych i dzielnicowych Frontu Narodowego.

Ze względu na wagę spraw, które będą omawiane, w zebraniu powinni wziąć udział wszyscy aktywiści Frontu Narodowego.

Początek o godz. 18 (s)

III sesja MRN

W poniedziałek 30 marca br. w sali konferencyjnej przy ul. Kościuszki 6 odbędzie się trzecia zwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Porządek obrad m. in. obejmuje sprawy organizacyjne Rady i komisji MRN rozwój gospodarczy miasta w planie sześcioletnim i perspektywicznym oraz sprawy sanitarno-porządkowe. Sesja rozpocznie się o godz. 17. (ns)

Najbliższe premiery
w Państwowych Teatrach

Państwowe Teatry w Częstochowie wystąpią w najbliższym czasie z dwoma sztukami, cieszącymi się wielkim powodzeniem na scenach polskich.

W Teatrze Wielkim 1 kwietnia br. odbędzie się premiera komedii: Jurandota **„Rodzinka”** w reżyserii **Józefa Maśnińskiego** w oprawie dekoracyjnej **Władysława Wagnera.** W sztuce tej zobaczymy M. Golaszewską, B. Grudzińską, K. Bielówną. W. Drzewicza, M. Mieczyńskiego, J. Otrembskiego, W. Madeja, Z. Michałowskiego, S. Stanisławskiego i R. Dobrzyńskiego.

Teatr Kameralny przygotowuje sztukę **Warmińskiego** „Zwycięstwo”. Premiera odbędzie się 1 maja. Sztukę reżyseruje **Marian Łoziński.** Scenografia **Anny Mieszkęć.** Obsadę „Zwycięstwa” stanowią: H. Zarębina, H. Tańska, C. Bortyzel, H. Rajkowska, A. Czaplińska, M. Węgrzyńska, F. Sarnowski, E. Lotar, S. Miedziński, W. Kucytowski, G. Kron, W. Musiał, J. Gładysz, W. Lichecki i A. Nowakiewicz. (t)

Sklepy mięsne
czynne w poniedziałek

W celu zaspokojenia przedświątecznych potrzeb mieszkańców Częstochowy, dyrekcja MHM wydała zarządzenie, na mocy którego wszystkie sklepy mięsne będą czynne w poniedziałek 30 bm., (j)

Sprężarki zastąpią płuca wydmuchiwaczy
Jeszcze w tym roku huty szkła zostaną zmechanizowane

Piskliwy głos zawieszonej pod dachem syreny rozległ się w zadymionej hali huty szkła „Stradom”. Wydmuchiwacze ukształtowali w formach ostatnie butelki, odłożyli długie „piszczele” — rurki do wydmuchiwania. Ze wszystkich stanowisk roboczych zaczęli ściągać mistrzowie i pomocnicy, robotnicy, skupiający się wokół nowych, lśniących stalowo-szarym lakierem półautomatów.

— Towarzysze! 30 lat istnieje już nasza huta, która dopiero od niedawna jest naprawdę naszą, wspólną — dyrektor **Sławik** wdrapał się na podest wanny do warzenia szkliwa, aby mogli go widzieć i słyszeć wszyscy. — Trzydzieści lat w tej fabryce produkowano butelki, dmuchając w piszczele.

— Wiemy, jaka to ciężka i niezdrowa praca. Wielu naszych towarzyszy nabawiło się rozedmy płuc, pylicy krzemowej, próchnicy zębów; to są przecież od lat zawodowe choroby w hutnictwie szkła.

I dziś dopiero, po 30 latach, **dzięki naszej władzy ludowej, dzięki pomocy Państwa, płuca wydmuchiwaczy zastąpią maszyny — półautomaty, w których sprężone powietrze wydmuchiwać będzie butelki.**

W przyległej sali zasapał kompresor (wykonany w kraju z krajowych surowców), stęknęła pompa próżniowa. Zagwizdało w przewodach sprężone powietrze. **Kazimierz Krakowski,** oblizując nerwowo spieczone wargi, otworzył przed formę automatu, przygotował się do wyprodukowania pierwszej butelki przy pomocy nowego półautomatu.

Tadeusz Strach wydobył piszczelem z wanny buchający żarem supeł twardniejącego szybko w temperaturze hali szkła, podał go do przedformy. Pompa próżniowa wessała szkło, kompresory wydmuchnęły z gruszki już uformowany w kształt walca sopel. **Renata Nowak** szybko przeniosła rozżarzony walec do formy. Dwa lekkie ruchy dźwignią — i butelka gotowa. Szkło powoli stygnie, przybierając normalny odcień.

Przy drugim półautomacie pracują **Wacław Dziadyniak, Stefan Pietrzykowski** i **Marian Wróblewski.** Robota im nie bardzo idzie — nic dziwnego, przecież to dopiero pierwsze kroki. **Bolesław Pasikowski,** mistrz hutniczy z Bierskowa Wielkopolskiego, który przyjechał tu, do Częstochowy, w charakterze instruktora mechanizacji, pomaga „nowicjuszom” w opanowaniu tajników zautomatyzowanej produkcji. **Inżynier Czesław Ilek** z zarządu hut szkła Ministerstwa Przemysłu Drobnego stojąc opodal śledzi pracę nowych urządzeń, które instalowano pod jego kierownictwem.

Mistrzowie, wydmuchiwacze — stare generacja, która już — dosłownie — zęby zjadła na „piszczelach” — przyglądając się półautomatom wymieniają półgłosem ironiczne — poznać to po ich uśmiechach — uwagi. Widać, że nie dowierzają maszynom. Nic dziwnego — po kilkudziesięciu latach dmuchania w piszczel stare nawyki weszły już w krew.

Nie wszyscy jednak sceptycznie odnoszą się do mechanizacji. Wprawdzie półautomaty objęła pod swą pieczę młodzieżowa brygada Cierpiała, ale wśród młodych jest także **Wacław Dziadyniak,** który już 24 lata pracuje w hucie.

— Nareszcie oszczędzi się płuc — mówi, nie odrywając się od formowania butelki. — Praca teraz będzie o wiele lżejsza, bo to i dalej od pieca i dmuchać już nie trzeba.

W „Stradomiu” zainstalowano chwilowo tylko dwa półautomaty. Dalszy etap mechanizacji zakładu nastąpi w lipcu, w okresie miesięcznego postoju huty, przeznaczonego na remont urządzeń. W tym okresie od wielu lat nie remontowana „buda” — byłemu prywatnemu właścicielowi nie opłaciły się inwestycje — zostanie przebudowana, odświeżona, zamieni się w prawdziwą fabrykę. Zautomatyzowane zostaną wszystkie stanowiska robocze — nawet oczyszczanie stłuczki szklanej, podstawowego surowca do produkcji.

Zastosowanie półautomatów nie tylko odciąży ludzi od nadmiernego wysiłku i uchroni ich od chorób zawodowych, ale także usprawni cykl produkcyjny. Dotychczas huta nie mogła uruchomić trzeciej zmiany — z braku ludzi. Obecnie będzie to możliwe, gdyż obsada stanowisk roboczych zmniejszy się o 50 proc. podczas gdy produkcja równocześnie wzrośnie o około 25 proc.

Za kilka miesięcy, w sierpniu br., przebudowana zostanie i zmechanizowana także i druga huta szkła w naszym mieście — tzw. huta Grzegorzewskiego.

Mechanizacja — wprawdzie częściowa dopiero — huty szkła „Stradom” to olbrzymi sukces dyrekcji zakładu i zarządu hut szkła — Min. Przemysłu Drobnego. Trzeba było bowiem pokonać wiele trudności, nim udało się puścić w ruch dwa pierwsze półautomaty. Trzeba było walczyć o założenie linii prądu wysokiego napięcia, o limit energii elektrycznej, którego zresztą do dziś jeszcze nie ustalono dla huty.

Uruchomienie półautomatów zbiegło się niemal z drugim bardzo ważnym wydarzeniem w życiu zakładu: w przeddzień, 24 marca o godz. 13 załoga huty po raz pierwszy od wielu miesięcy wykonała na 7 dni przed terminem kwartalny plan produkcji we wszystkich asortymentach. (rp)

Zespół Armii Radzieckiej
wystąpi w Częstochowie

Do naszego miasta przybywa reprezentacyjny zespół muzyki, pieśni i tańca Armii Radzieckiej z bogatym programem artystycznym.

Zespół wystąpi tylko jeden raz 12 kwietnia br. na stadionie przy ul. Pułaskiego 2.

Bilety od 30 marca br. do 10 kwietnia rozprowadza TPP-R — II Aleja 33 i PRZZ — II Aleja 43.

Zakłady pracy i szkoły składają zbiorowe zapotrzebowania na zakup biletów. (s)

Jedna z najlepszych

Obsługa sklepu nr 47 PSS w II Alei 35 w zorganizowanym przez „Życie” konkursie uznana została przez czytelników za jedną z najuprzejmiejszych. Na zdjęciu — wyróżniony personel sklepu — Kierowniczka A. Maglara, ekspedientki Z. Jeziorowska, J. Gładysz i J. Adamus.

Foto. B. Bohatyrewicz

Dwie nowe spółdzielnie produkcyjne
powstały w pow. Kłobuckim

Powiat kłobucki — podobnie jak częstochowski, był do niedawna na ostatnim miejscu pod względem ilości spółdzielni produkcyjnych. W Lipiu istniała tylko jedna spółdzielnia „Przełom”, a próby zakładania nowych zespołów nie dawały w ub. roku większych rezultatów.

Inaczej sprawa przedstawia się obecnie, po Kongresie Spółdzielczości Produkcyjnej, który przyniósł również przełom i w powiecie kłobuckim.

Istotne osiągnięcia na tym polu — to dwie nowe spółdzielnie produkcyjne, ostatnio założone, a mianowicie w Opatowie i w Zagórzu.

Pierwszy z zespołów nosi nazwę „Zwycięstwo”. Zrzeszeni w zespole rolnicy rozpoczynają wspólną gospodarkę na obszarze [illegible] ha.

Do drugiej spółdzielni, która została nazwana im. „Obrońców Pokoju”, przystąpili fornale oraz rolnicy, którzy równocześnie poza uprawą roli trudnią się pracą w destylarni żywicy i w tartaku. Niemal w 75 proc. zespół składa się z kobiet. Obie spółdzielnie mają możliwości pomyślnego rozwoju.

Poza wymienionymi spółdzielniami, w pow. kłobuckim działa w tej chwili pięć komitetów założycielskich. (s)

Drób trzeba sprzedawać na wagę
MHM nie realizuje zarządzenia

Wszystkie placówki handlu uspołecznionego trudniące się rozprowadzaniem drobiu, a więc PSS, MHD, MHM i Centrala Drobiarsko - Jajczarska nie sprzedają go w częściach o określonej wadze, ale w niepodzielnych sztukach, co stanowi poważną niedogodność dla kupujących.

Bardzo wielu klientów nie mogąc nabyć drobiu o wadze pół lub ćwierć kilograma po prostu rezygnuje z kupna.

A przecież niedogodność tę dałoby się bardzo szybko usunąć po prostu przez wprowadzenie systemu sprzedaży drobiu w mniejszych częściach.

Jak się dowiadujemy, MHM otrzymał już od swych władz centralnych zarządzenie sprzedawania drobiu na porcje, jednak dotychczas jeszcze nie wprowadził go w życie. A szkoda.

Zainteresowane placówki zapewne będą tłumaczyć się, że drób tak podzielony szybciej uległby zepsuciu, jesteśmy jednak zdania, że znacznie wzrósłby popyt na kury, kaczki czy gęsi, wśród ludzi, którzy dziś raczej nie mogą pozwolić sobie na jednorazowy większy wydatek. A to przecież powinno być brane pod uwagę. (s)

Spacerkiem po mieście
Do trzech razy sztuka

Kolejowe Przedsiębiorstwo Dowozowe — ekspozytura towarowa PKS w Częstochowie, dostarczyło dla internatu technikum górnictwa rud lodówkę ważącą 800 kg. 8 pracowników tego przedsiębiorstwa po przewiezieniu lodówki do technikum, nie chciało jej rozładować, domagając się zapłaty z góry. Pracownicy internatu technikum złożyli się i wpłacili 305,25 zł. i wówczas lodówkę wyładowano w błoto, pozostawiając ją na deszczu. Gdy proszono pracowników Kolejowego Przedsiębiorstwa Dowozowego, by umieścili lodówkę pod dachem, odpowiedzieli, że to nie należy do ich obowiązków.

Tak w skrócie przedstawia się pismo dyrekcji technikum górnictwa rud, które zaznaczając, że nie jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, zapytuje równocześnie, w jakim celu przedsiębiorstwo dowozowe wysyła z przesyłką aż 8 pracowników.

My również jesteśmy bardzo ciekawi i czekamy na odpowiedź, której niewątpliwie udzieli nam Kolejowe Przedsiębiorstwo Dowozowe.

*

17 marca otrzymaliśmy od samodzielnego referatu skarg i zażaleń prezydium MRN odpowiedź w sprawie notatki dotyczącej publicznego szaletu na pl. Nowotki, o czym pisaliśmy w „spacerkach” z 2 marca br. w 52 numerze „Życia”.

Referat skarg i zażaleń zapewnia, że po ustaleniu się pogody, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane wykończy resztę robót, „tak by potrzebny miastu szalet oddał wreszcie swoje usługi”.

Takich zapewnień mieliśmy już kilka, ze strony władz miejskich. Ludzie jednak mówią, że do trzech razy sztuka. Zobaczymy. W każdym razie pogoda już się ustaliła i to dość dawno.

*

O chuligańskim wybryku szofera z autobusu MPK „3” donosi nasz korespondent K. K. 18 lutego br. o godz. 14.15, a więc, gdy z huty wyszło już wielu pracowników i czekało na autobus, szofer MPK urządził sobie: kawalerską jazdę ulicą Obrońców i Prusa, gdzie wreszcie utknął wozem w błocie, kończąc w tak efektowny sposób ucieczkę przed... pasażerami.

Wprawdzie fakt ten zdarzył się dość dawno, ale jeszcze nie jest za późno, by dyrekcja MPK ukróciła niepoczytalne wybryki niektórych swoich pracowników.

*

Do trzech razy sztuka i po raz trzeci w stosunkowo krótkim czasie piszemy o ulicznych megafonach, oddając głos w tej sprawie uczniowi liceum dla pracujących ob. L. M.

Uczniowie tego liceum — pisze nasz korespondent — rozpoczynają lekcje o godz. 16, a kończą o godz. 20.30. Przez cały czas zajęcia szkolne „umilają” im melodie z głośników, co — jak stwierdzono — niezbyt sprzyja nauce, zwłaszcza dla ludzi, którzy po zawodowej pracy poświęcają swój czas na dokształcenie. Ale interwencje dyrekcji szkoły nie odnoszą skutku. Szkoła swoje a głośniki swoje. Nie przeczymy, że muzyka to bardzo miła rozrywka, ale tak przez cały dzień, to cośkolwiek za wiele.

*

Sprzedawczyni ze sklepu MHD ob. L., która nie chciała nalać klientce mleka do butelki — o czym pisaliśmy w „spacerkach” z 16 bm., otrzymała upomnienie, a dyrekcja działu spożywczego MHD, pragnąc zapobiec na przyszłość tego rodzaju faktom, postanowiła zaopatrzyć w lejki wszystkie sklepy rozprowadzające mleko. (t)

Z MIASTA

NIEDROGIE I PRAKTYCZNE...

...dziecięce ubranka welwetowe w cenie około 120 zł otrzymać można w sklepie odzieżowym MHD II Aleja 31.

ROWERKI I HULAJNOGI...

...nadeszły do stoiska z zabawkami w PDT przy ul. Żymierskiego. Cena rowerku wynosi 120 zł.

POTRZEBNY DO PIERNIKÓW...

...ekstrakt słodowy „Malto” jest do nabycia w sklepach spożywczych. Cena za słoik wynosi 8,60 zł.

DOSKONAŁY DO PIECZENIA...

...ciasta, ryb i mięsa — tłuszcz roślinny „Ceres” nabyć można w dowolnej ilości w sklepach spożywczych. (j)

Bogaty program
dzisiejszych imprez sportowych

Ciekawie i bogato zapowiadają się dzisiejsze imprezy sportowe w Częstochowie, które zapoczątkuje raid szosowo - terenowy, o czym piszemy na osobnym miejscu.

Piłkarze GWKS spotkają się o godz. 16 na boisku przy ul. Pułaskiego ze Spójnią Tomaszów o mistrzostwo III ligi. Mecz zapowiada się b. atrakcyjnie, gdyż drużyna gości znajduje się w b. dobrej formie i pokonała w ub. niedzielę 4:0 silnego Włókniarza Radom. W przedmeczu o godz. 13 rezerwa GWKS walczyć będzie z LZS Kłobuck o mistrzostwo klasy B. Piłkarze Ogniwa wyjeżdżają do Pabianic, gdzie zmierzą się z tamtejszym Włókniarzem o mistrzostwo III ligi.

Piłkarska klasa B rozegra dzisiaj dalsze mecze — o godz. 11 Budowlani — Stal Blachownia na boisku przy ul. Pułaskiego, o godz. 11,30 Stal Elektrodyn — Włókniarz CZPW na boisku na Stradomiu, zaś o godz. 15 Włókniarz Stradom — Włókniarz Częstochowianka na boisku na Stradomiu i Stal Huta - Ogniwo 1B na Rakowie.

O godz. 18 w hali przy ul. Grunwaldzkiej rozpoczną się finałowe walki mistrzostw bokserskich, w których wezmą udział najlepsi pięściarze naszego miasta.

Poza tym o godz. 10 na boisku AZS rozegrany zostanie trójmecz siatkówki między gospodarzami a Ogniwem, przy czym AZS wystawia drużyny Szkoły Inżynierskiej i WSE. Na tymże boisku o godz. 15 piłkarze AZS spotkają się z Kolejarzem Dąbrowa Górnicza a hokeiści na trawie AZS rozpoczną rozgrywki o mistrzostwo meczem ze Stalą Siemianowice na jej boisku. Ponadto AZS sprowadza na dzisiaj finalistę mistrzostw Polski w siatkówce męskiej — AZS Łódź, z którym rozegra mecz o godz. 17 w gmachu sportowym. Goście zapowiedzieli przyjazd w najsilniejszym składzie z Frontczakiem i Janczewskim na czele. (g)

Uniwersalny raid motocyklowy
Z UDZIAŁEM CZOŁOWYCH ZAWODNIKÓW POLSKICH

Dziś — niedziela 29 bm. o godzinie 8 nastąpi start do uniwersalnego raidu motocyklowego, organizowanego przez Centralną Sekcję Motorową Włókniarza w Częstochowie.

Do udziału w imprezie oprócz zawodników województwa stalinogrodzkiego, zgłosili się czołowi raidowcy Łodzi, Wrocławia, Poznania i innych miast, co znacznie podniesie atrakcyjność tej pięknej imprezy.

Trasa raidu wynosi 120 km. i przebiegać będzie w zmienionych warunkach terenowych z Częstochowy, przez Blachownię, Herby Śląskie, Boronów, Koziegłowy, Romanów, Osiny, Olsztyn, Janów, Piasek, Mstów i Jaskrów z powrotem do Częstochowy.

W lesie Jaskrowskim cztery odcinki trasy będą obserwowane.

Po zakończeniu raidu u wylotu ul. Bielskiej pod Kiedrzynem odbędzie się moto-cross, połączony z pokazem jazdy w terenie.

Start i meta raidu znajdują się przed lokalem TPP-R w II Alei 35. (j)

Dzień Częstochowy

WIELKA narada kulturalno - oświatowa odbywa się dzisiaj w sali świetlicowej huty „Bierut”, zwołana przez komisję kulturalno - oświatową przy radzie zakładowej huty. Celem narady jest aktywizacja życia kulturalnego na terenie Rakowa.

CENTRALNA akademia „Dnia Oświaty Dorosłych” odbędzie się dzisiaj — niedziela 29 bm. w sali MRN przy ul. Kościuszki 6. W czasie akademii podsumowane zostaną wyniki w dziedzinie nauczania dorosłych i odbędzie się część artystyczna. Początek o godz. 16.

WCZASY wysokogórskie dla członków związków zawodowych i ich rodzin rozpoczynają się 2 kwietnia br. w ośrodku „Strzecha akademicka” w Karpaczu. Zgłoszenia przyjmuje Powiatowe Biuro Skierowań na wczasy przy PRZZ w III Alei 43.

JUTRO — poniedziałek 30 bm., w świetlicy Zakładu Sieci Elektrycznych w II Alei 28 odbędzie się czwarte zebranie dyskusyjne inteligencji technicznej organizowane przez NOT. O sytuacji międzynarodowej będzie mówił ob. Zdzisław Mróz. Początek o godz. 18.

W MDK odbędzie się jutro — poniedziałek 30 bm., odczyt prof. Marii Różyckiej o twórczości Słowackiego. Początek o godz. 18. Wstęp wolny. We wtorek 31 bm. w sali widowiskowej MDK zostanie powtórzony wieczór ciekawej nauki o promieniach widzialnych i niewidzialnych.

W ŚWIETLICY Cz. Z. P. B. „Częstochowianka” amatorski zespół dramatyczny wystawił w ub. sobotę dla młodzieży szkolnej sztukę „Młoda gwardia”. Sztukę przygotowano bardzo starannie reżysersko i dekoracyjnie.

PAŃSTWOWE Teatry w Częstochowie wystawiają dzisiaj po raz 61 „Świętoszka” Moliera, po raz 71 „Dwa tygodnie w „Raju” Skowrońskiego i Słotwińskiego i po raz 103 „Poemat pedagogiczny” Makarenki. Dwie ostatnie sztuki grane są obecnie w terenie.

ZAKOŃCZENIE turnieju warcabowego, zorganizowanego przez zarząd świetlicy „Warta”, odbędzie się w poniedziałek 30 bm. Rozgrywki odbywają się w świetlicy „Warty” codziennie od godz. 18.

DO GODZ. 20 są obecnie codziennie otwarte wszystkie sklepy spożywcze PSS w naszym mieście, a sklepy dwuzmianowe czynne są do godz. 21.

CO i GDZIE?

Niedziela 29.3.53 r.

TEATRY

Wielki — godz. 19 „Świętoszek”
Kameralny — nieczynny
Powszechny — „Dwa tygodnie w „Raju” w terenie

KINA

Wolność — „Fanfan Tulipan”
Tęcza — „15-letni kapitan”
Bałtyk — „Bajka o śpiącej królewnie”

DYŻUR SZPITALA

Szpital miejski nr 2, ul. Mickiewicza 12

Poniedziałek 30.III.53 r.

TEATRY

Wielki — nieczynny
Kameralny — nieczynny
Powszechny — nieczynny

KINA

Wolność — „Fanfan Tulipan”
Tęcza — „15-letni kapitan”
Bałtyk — „Bajka o śpiącej królewnie”

TELEFONY

Komenda Miasta MO — 10-63
Straż Pożarna — 22-22 dod 0 8
Pogotowie Ratunkowe — 22-13
Postój taksówek
przy ul. Kilińskiego 34-99
przy dworcu 25-99

DYŻUR SZPITALA

Szpital miejski nr 1, ul. Barbary 24

DYŻURY APT.

Apteka nr 93 — III Aleja 50
Apteka nr 34 — Wolności 23
Poradnia Przeciwalkoholowa — Al. Wolności 10, czynna codziennie od 11 do 12 i od 17 do 19. Porady bezpłatne.

Fachowcy poszukiwani

26 ŚLUSARZY, 6 MONTERÓW ŚLUSARSKICH, 20 FORMIERZY ORAZ 3 FREZERÓW WYSOKOKWALIFIKOWANYCH zatrudni natychmiast DYREKCJA WSK Wynagrodzenie wg Umowy Zbiorowej. Mieszkanie i dojazd do miejsca pracy zapewnione. Zgłoszenia pisemne kierować do Biura Ogłoszeń Wrocław, Podwale 62 dla „WSK”. k 1019 0

SKUPUJEMY

OD ROLNIKÓW-PRODUCENTÓW

płody i przetwory rolne

jak: jaja, masło, sery, drób żywy, groch, fasolę, mak, kaszę tatarczaną, grzyby suszone i marynowane, śliwki suszone oraz niektóre warzywa okopowe, nowalie, owoce i ich przetwory.

Towary te prosimy dostarczać — zgłaszać do magazynów Powszechnej Spółdzielni Spożywców (dawna „Jedność”), Aleja Wolności 53/55, telefon 11-33. k 11321-0

Czytajcie «Problemy»

OGŁOSZENIA DROBNE

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości Łódź 1, skrytka 163

Sprzedam stare wapno lasowane Częstochowa, 3-go Maja 18—1. 10610-0

Sprzedam nowy tapczan Narutowicza 44 m 23

Sprzedam wózek głęboki dziecięcy w dobrym stanie Częstochowa, Sikorskiego 41 (koło Huty Szklanej). 10579-1

Trzypokojowe względnie dwupokojowe mieszkanie z wygodami w Kielcach zamienię na dwupokojowe w Częstochowie. Wiadomość: Częstochowa, ul. Nadrzeczna 18/7. 10578-1

Zginął piesek jamnik brązowy, sierść długa, pussy-sia. Znalazcę wynagrodzę. Częstochowa, Kiedrzyńska 77. 10613-1

Między nami
Sprawy poufne? Pod balkonem

Ulica Żymierskiego. Niepokaźny sklepik z wywieszką w witrynie „Powiatowy Zarząd Gminnych Ośrodków Maszynowych”. Zaglądam do wnętrza... co się tu dzieje? Próbuję otworzyć drzwi — nie ustępują.

W pokoiku — poruszenie, wreszcie drzwi się uchylają.

— Pan chciał wejść?

— Owszem, tak.

— Chwileczkę, zaraz wyjdą ze trzy osoby, to może wtedy uda się drzwi otworzyć.

— A cóż to za zbiegowisko?

— Żadne zbiegowisko — rozmówca uczuł się najwidoczniej dotknięty. — Po prostu 30 przedstawicieli GOM-ów przyjechało na okresową naradę roboczą.

— I dlatego taki tłok?

— A cóż pan sądzi? W takiej ciupce? Przecież tych 30 osób i tak ledwie się pomieściło — stojąc. Bo o siedzeniu nawet mowy nie ma.

— I zawsze u was tak ciasno?

— Nie, skądże. Na codzień jest zupełnie luźno; tylko 8 osób na... 22 metry kwadratowe.

— A pan kim jest — przepraszam?

— Ja?... Kierownikiem Powiatowego Zarządu.

— No to ma pan zapewne jakiś osobny kącik?

— A naturalnie! O tam, obok pieca.

— Tu, na wspólnej „sali”? A gdzie wobec tego przyjmuje pan interesantów z poufnymi — że tak się wyrażę — sprawami?

— Jeśli jest pogoda — na ulicy, pod balkonem. Jeśli pada deszcz — w bramie.

— I odpowiada panu takie „urzędowanie”?

— Hm... Wszystko byłoby dobrze, tylko... zdaje się, że mam już początki reumatyzmu. Stanowczo za dużo jest tych spraw poufnych.

SZPERACZ

Redakcja i Administracja: Częstochowa, Aleje nr 13 tel. 12-43 i 19-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik”.

Prenumerata miesięczna zł 5.—. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3.— za 1 mm, specjalne zł 10.— za wiersz. Konto PKO 2-???/10

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 3?. 4-B-14014